Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok II | ŁODZ PIĄTEK 11 CZERWCA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | 160

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Sąd nad czarną sotnią w Poznaniu.

Osławieni łapserdacy, Noskowicz i Sekretarczyk, zdają rachunek sumienia ze swych wybryków.

Nasz poznański korespondent (P) telefonuje:

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Poznaniu proces osławionego Sekretarczyka, sekretarza ligi obrony wiary i ojczyzny, oraz redaktora Noskowicza oskarżonych o popełnianie całego szeregu napadów publicznych.

Sądowi przewodniczył prezes sądu okręgowego p. Bojarski.

W dniu wczorajszym składali jedynie zeznania Noskowicz i Sekretarczyk.

Noskowicz w dłuższem, demagogicznem przemówieniu przyznał się do winy w kilku wypadkach pobicia żydów, ale uznał tylko te wypadki pobicia, które zostały wciągnęte do protokułu przez policję. W wypadkach, gdzie nie sporządzono protokułu natychmiast po zajściu, nie poczuwa się do winy.

Noskowicz starając się wogóle osłabić zarzuty, sformułowane w akcie oskarżenia, twierdził wykrętnie, iż w wielu wypadakach pobicia żydów nie brał zupełnie udziału i nie rozumie, dlaczego związano je z jego osobą.

Podczas, gdy Noskowicz bronił się wykrętnie, Sekretarczyk przemawiał z wielkim tupetem.

W przemówieniu swem przyznał się do wielu wypadków pobicia żydów, uważając to sobie za wielką zasługę.

Ponieważ Sekretarczyk kilkakrotnie próbował wygłaszać agitacyjne mówki antysemickie, prezes sądu p. Bojarski zmuszony był go mitygować.

Zeznania dwuch tych oskarżonych wypełniły pierwszy dzień rozpraw procesu, który potrwa przypuszczalnie trzy dni.

Do sprawy zawezwano 80 świadków, ponieważ jednak zeznania wielu z nich schodzą się zupełnie przypuszczalnie sąd przesłucha tylko około czterdziestu. Proces ten budzi w Poznaniu zainteresowanie. Społeczeństwo miejscowe, nawet reakcyjnie usposobione, nie obdarza już swymi względami tych dwuch osobników.

Noskowicz znany jest w Poznaniu, jako wybitny frazeolog, Sekretarczyk zaś, jako jednostka niekulturalna, ordynarna.

Olbrzymi wylew Wołgi.

Ludność jest bezsilna wobec straszliwej klęski.

Moskwa, 10 czerwca.

Donoszą tu z Astrachania, że wylew Wołgi w dolnym biegu staje się coraz potężniejszy.

Pomoc władz i samoobrona ludności cywilnej są zupełnie niedostateczne. Ratownictwo połączone jest z niebezpieczeństwem, gdyż wilki i olbrzymie ilości szczurów, chroniąc się do miejsc bezpiecznych napadają nietylko na pojedyńczych ludzi, ale także i całe grupy, prowadzące akcję ratowniczą.

W kilku guberniach nadwołżańskich ogłoszono stan wyjątkowy.

Krwawe zajścia w Ostrowcu.

Tłum mętów społecznych, podburzany przez wywrotowych agitatorów napadł na policję.

W rezultacie strzelaniny został zabity 1 policjant i 4 osoby cywilne

Warszawa, 10 czerwca.
Polska Agencja Telegraficzna.

Dnia 8 bm. w zakładach metalurgicznych w Ostrowcu pow. opatowskiego wybuch zatarg między zarządem fabryki a robotnikami. Robotnicy wystawili żądania podwyższenia zarobków o 30 procent i usunięcia jednego z dyrektorów inż. Ligęzy. Zarząd fabryki zgodził się podnieść zarobki robotnicze o 14 procent, na co robotnicy również się zgodzili, co zaś do drugiego żądania, zarząd kategorycznie odmówił, motywując, że kwestja administracji fabryki należy wyłącznie do kompetencji zarządu

Dnia 9 bm. robotnicy wyprowadzili siłą z fabryki dyrektora Ligęzę. Policja w nocy aresztowała trzech głównych podżegaczy.

Dnia 10 bm. część robotników, dowiedziawszy się o aresztowaniach, sformowała pochód i skierowała się w stronę posterunku policji, aby żądać zwolnienia aresztowanych. Do pochodu przyłączyły się męty miejskie i podmiejskie, z czego skorzystali agitatorzy komunistyczni którzy zaczęli podburzać tłum, aby siłą odbić aresztowanych. Rozsądniesza część robotników, widząc, że pochód przybiera charakter burzliwy i że może dojść do ekscesów, wycofała się z pochodu.

Tłum złożony przeważnie z wyrostków i rozmaitego rodzaju szumowin miejskich podszedłszy pod gmach posterunku policji, zaatakował znajdujących się tam funkcjonarjuszów policji, usiłował ich rozbroić i wtargnąć do wnętrza. Wobec oporu ze strony policji, tłum zaczął rzucać kamieniami i zaczęły padać z tłumu strzały w kierunku policji.

Wobec tak agresywnego zachowania się tłumu policja zrobiła użytek z broni. Wywiązała się strzelanina, skutkiem której został zabity jeden policjant i cztery osoby z tłumu, rannych zaś kilkanaście osób z obu stron.

Starosta opatowski wyruszył natychmiast na miejsce wypadku z kilkoma policjantami i zaalarmował sąsiednie posterunki policji. Jednocześnie zażądano asystencji wojska z Sandomierza. Na miejsce wypadku wyjechał również wojewoda Manteufel z Kielc.

Oddział policji, który przemaszerował strowca, zostały skoncentrowane w Ostrowcu, dokąd również po upływie pewnego czasu przybyło wojsko. Tłum, dowiedziawszy się o przybyciu większej ilości policji i wojska, rozbiegł się na wszystkie strony, a jego główni przywódcy, posiadający broń, umknęli z miasta.

Oddzia policji, który przemaszerował przez miasto nie napotkał na żaden opór i nie zaszła potrzeba uciekania się do jakichkolwiek środków represyjnych. Natychmiast zarządzone zostało poszukiwanie za ukrytą bronią oraz pościg za głównymi kierownikami zaburzeń.

O godz. 20 w mieście panował już całkowity spokój. Zarządzono patrole policyjne.

W związku z powyższem zajściem p. minister spraw wewnętrznych delego delegował do Ostrowca inspektora do spraw bezpieczeństwa, Mackiewicza. Wdrożone zostało energiczne śledztwo przy współudziale władz sadowych.

Do domu, panowie, do domu!

Blok klubów lewicy żąda od sejmu, by się jaknajprędzej rozwiązał.

Nie do twarzy senatowi z rolą rozwierzganego dzieciaka

Nasz sprawozdawca parlamentarny (L.) telefonuje:

Jak już zaznaczaliśmy w poprzednich sprawozdaniach z okresu tworzenia się rządu, gabinetu nie należy uważać za ostatecznie skonstruowany.

Od 15 maja b. r. premjer Bartel dobiera ludzi, którzy wreszcie uworzą rząd doskonale zgrany i fachowo przygotowany, aby wprowadzić w życie program, wytworzony majowym czynem marszałka Piłsudskiego.

O nazwiskach tych ministrów, którzy wejdą do gabinetu premjera Bartla nic jeszcze powiedzieć nie możemy.

Premjer bowiem prowadzi pertraktacje osobiście i z nikim z otoczenia nie dzieli się wynikami swych rozmów. Podobno przyszły ostateczny skład gabinetu jest już całkowicie ułożony, jednak profesor Bartel postanowił nie zdradzać swych kandydatów do czasu przedstawienia ich nominacji do aprobaty prezydentowi Rzplitej.

* *
*

W sejmie wczoraj panowała w dalszym ciągu cisza.

Mauzoleum przy ulicy Wiejskiej, jak złośliwie nazywają dziś izby, zostało ożywione nieco sztucznemi zastrzykami marszałka Trąmpczyńskiego, który nie wiedzieć po co zwołał senat.

Historja wczorajszego posiedzenia drugiej izby przechodziła niezwykłe perypetje, bo oto oparła się aż o konstytucję.

Wczoraj w godzinach południowych do sejmu przybył minister sprawiedliwości p. Makowski i wręczył p. Trąmpczyńskiemu pismo prezydenta Rzeczypospolitej, w którem zawarta jest odpowiedź na wątpliwości, co do terminu trzydziestodniowego rozpatrywania zgodnie z konstytucją przez senat ustaw uchwalonych przez sejm.

W piśmie tem na sprawę tę patrzano z punktu widzenia artykułu 41 konstytucji (nie zaś 35).

Artykuł ten głosi, że z chwilą zrzeczenia się przez prezydenta Rzeczypospolitej stanowiska sejm i senat przestają być izbami ustawodawczemi, a stają się jednem, wspólnem zgromadzeniem narodowem.

Taki stan rzeczy istniał u nas od dnia 15 maja do 4 czerwca. W piśmie tem niema ani słowa o t. zw. sile wyższej, która nie pozwoliła zebrać się senatowi, a którą to siłę wyższą prawica chciała użyć dla swych celów, aby raz jeszcze przez upozorowanie konieczności zwołania senatu dowieść jego „niezbędności“ dla szczęścia Polski.

Na konwencie senjorów pismo prezydenta Rzeczypospolitej prawica skomentowała na swój sposób.

Senat zebrał się na krótkie posiedzenie i... rozszedł się, dając satysfakcję reakcji, gdyż „Wyzwolenie“ naprzykład, po deklaracji wicemarszałka Woźnickiego, w obradach udziału nie brało.

W ten sposób zakończyło się operetkowo-senacka epopea.

Większe zainteresowanie natomiast gdyż senatem nigdy w Polsce nikt się nie interesował, a tembardziej teraz, — wywołały narady bloku lewicy, który postanowił wystąpić dziś wspólnie do prezydjum sejmu z żądaniem natychmiastowego zwołania sejmu, a to w celu, by izba sama się rozwiązała.

Inicjatywę do tego zebrania dał klub pracy, który na swem klubowem posiedzeniu, po rozważeniu obecnej sytuacji politycznej, stwierdził, że sejm obecny nie odzwierciedla już woli narodu i uważa za konieczne rozwiązanie się sejmu własną decyzją, natychmiast po załatwieniu najważniejszych konieczności państwowych.

Klub pracy zwrócił się do innych ugrupowań lewicy z propozycją wspólnego wystąpienia.

Zarówno „Wyzwolenie“ jak PPS. nie mówiąc już o stronnictwie chłopskiem, w uchwałach swych domagają się tego samego.

Należy się więc spodziewać, że gdy tylko rząd ostatecznie opracuje ustawę o pełnomocnictwach (nastąpić to ma w przeciągu najbliższych pięciu dni) izba zostanie zwołana i po uchwaleniu t. zw. konieczności państwowych, poweźmie decyzje rozwiązania.

Zbrodniczy zamach na pociąg

zainscenizowali niewykryci sprawcy pod Lublinem.

Nasz sprawozdawca parlamentarny (L) telefonuje:

W nocy z dnia 9 na 10 b. m. o godzinie 2 minut 2 na siódmym kilometrze szlaku Lublin — Zemborzyce (Linja Lublin — Rozwadów) udaremniono zamach planowany na pociąg pośpieszny Warszawa — Lwów.

Nieznani zbrodniarze położyli w poprzek kilka słupów, związanych drutem, a na pobliskim moście zatarasowali tor mniejszymi słupami.

Pierwsza przeszkoda zrzucona została z toru przez służbę kolejową, poczem pociąg zatrzymano i oczyszczono tor od drugiej zapory.

Śledztwo w sprawie planowanego zamachu na pociąg toczy się nader energicznie.

RZĄD PRZY PRACY.

Marsz. Piłsudski z nieubłaganą energją zabiera się do dzieła odrodzenia moralnego.

Nawet sejm, zmonitowany i zawstydzony, przystępuje do wykonania niezbędnych prac.

Organizacja i odpowiedzialność

najwyższych władz wojskowych.

Z Warszawy donoszą:

Marszałek Piłsudski, do którego premjer Bartel w dniu tworzenia obecnego gabinetu zwrócił się z zaproszeniem objęcia przez Marszałka teki ministra spraw wojskowych, **objęcie teki tej uzależnił od zagwarantowania przeprowadzenia sprawy najbardziej zasadniczej dla wojska i dla całości obrony państwa, t. j. od restytucji sprawy najwyższych władz wojskowych.**

Stanowisko swoje ujął marszałek Piłsudski w formę następującego pisemnego oświadczenia:

Warszawa, d. 8 czerwca 1926 r.

Do Pana Premjera

w-m.

Na zaproszenie Pana Premjera objęcia w jego gabinecie teki ministra spraw wojskowych, oświadczam niniejszem, że gotów jestem przyjąć to zaproszenie pod następującemi warunkami:

I. Interpretacja postanowień art. 46 Konstytucji była dotychczas tak dowolna i tak naginana w kierunku zapewnienia wpływów poszczególnym stronnictwom politycznym, iż **domagać się muszę jasnej i niedopuszczającej żadnych wątpliwości wykładni.**

W szczególności — wychodząc z założenia, że wojsko nie może być dowodzone nieindywidualnie(t. j. że musi być dowodzone indywidualnie) — żądam stwierdzenia, że **żadna inna możliwość, aniżeli dowodzenie indywidualne, nie jest przez Pana Premjera przewidywana.**

Z indywidualnego prawa dowodzenia wynika jednocześnie **odpowiedzialność moja jako ministra spraw wojskowych** w trzech kierunkach:

1. W stosunku do prezydenta Rzeczypospolitej, jako Najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych państwa.

Kwestja uprawnień odnośnych Prezydenta nie została dotychczas unormowana, wobec czego zastrzegam sobie uregulowanie tej sprawy w formie **przyjęcia przezemnie w obecności pana premjera skonkretyzowanych i spisanych życzeń prezydenta Reczypospolitej i** ustalenia w ten sposób stosunku Prezydenta, jako Najwyższego Zwierzchnika wojskowego, do ministra spraw wojskowych.

2. W stosunku do Pana Premjera — jako członka rady ministrów, w skład której mam wejść bez umniejszenia moich uprawnień indywidualnego dowodzenia wojskiem.

Proponuję przyjęcie gwarancji mojej odpowiedzialności w formie podania o moją dymisję. Podanie to zostanie złożone przezemnie na ręce pana premjera który będzie uprawnionym przyjąć je w każdej chwili, w której uzna to za potrzebne.

3. Wobec Sejmu w myśl postanowień Konstytucji z wyeliminowaniem jakiejkolwiek odpowiedzialności przed Senatem, jako ustawowo niezastrzeżonej.

II. **Wojsko wówczas jedynie nie znajduje się w sytuacji fałszywej jeżeli ma wyobraziciela swojej służby i istotnego swojego przeznaczenia** jedynie jako siły zbrojnej państwa dla obrony całości i niepodległości.

Wyobrazicielem takim musi być oficer, który sam siebie i grono innych wyższych i niższych oficerów przygotowuje na wypadek takiego konfliktu wewnętrznego.

Oficer ten bierze w ten sposób na siebie najcięższy obowiązek, jaki wogóle spaść na oficera może i z tego powodu powinien mieć prawo wywierania nacisku na mnie, jako ministra spr. wojskowych, we wszystkich kwestjach związanych z obroną państwa.

Oficer ten powinien być postawiony w wojsku tak, by był przez każdego żołnierza uważany za najwyższego żołnierza w armji.

Jako minister spraw wojskowych, będąc honorowym oficerem, oświadczam z góry, że **w kwestjach obrony państwa będę reprezentował jego zdanie, a nie swoje,** pokrywając w ten sposób konstytucyjną odpowiedziolnością jego pracę i jego żądania.

Wobec tego, że wszystkie starania w kierunku ustalenia zakresu działania najwyższych władz wojskowych nie wydały dotąd konkretnych wyników, a brak takiego oficera, jako wyobraziciela wojska, wpływa demoralizująco na wojsko, **żądam przywrócenia mocy mojemu dekretowi o „Organizacji najwyższych władz wojskowych" z dnia 7 stycznia 1921 r.,** który wydałem jako Naczelny Wódz w czasie stanu wojny a który to dekret utracił moc obowiązującą wskutek uchylenia go z chwilą mojego ustąpienia ze służby wojskowej.

Józef Piłsudski
Marszałek Polski.

* *

Powyższe oświadczenie Marszałka przyjęte przez premjera Bartla w dniu 8 b. m. **zostało przez premjera przedłożone na posiedzeniu nowej rady ministrów, która przyjęła je w całości.**

Urzędnicy kolejowi wierzą,

że lepiej im będzie pod rządami p. Bartla.

Na nadzwyczajnem plenarnem posiedzeniu, z udziałem prezesów wszystkich okręgów, zarząd główny związku urzędników kolejowych uchwalił rezolucję, stwierdzającą ściśle apolityczny charaktaer organizacji:

„Wszystkie dotychczasowe rządy— czytamy w uchwale — bez względu na zabarwienia polityczne, nie **uwzględniały zasadniczych postulatów urzędników kolejowych,** stale odkładając na późniejsze czasy najbardziej żywotne i palące sprawy, jak np. pragmatykę służbową.

Związek, opierając się na dotychczasowych pracach i stanowisku obecnego ministra kolei, p. Kazimierza Bartla, **wierzy i ufa, że potrzeby świata urzędniczego znajdą u niego należyte odczucie i wejdą na drogę szybkiej realizacji.**

Zarząd główny związku uchwalił zwołać zjazd ogólny na dzień 18 lipca, wyznaczając Wilno, jako miejsce zjazdu w tym roku. Zjazd trwać będzie 3 dni.

W lipcu wybory

do ciał samorządowych w Polsce

Z Warszawy donoszą nam:

Przewodniczący komisji administracyjnej, pos. Putek, zwołuje na środę, 16 bm. posiedzenie tej komisji **dla załatwienia 6 projektów ustaw samorządowych,** a mianowicie trzech projektów ustaw o organizacji gminy wiejskiej, miast i powiatów i trzech ordynacji wiejskich miast i powiatów.

Jeszcze przed wypadkami majowemi doszedł do skutku co do wszystkich 6 projektów w komisji przygotowawczej kompromis, obejmujący wszystkie niemal ugrupowania sejmowe.

Wiadomość o tem teraz dopiero przedostaje się na zewnątrz, ponieważ zamach stanu i konsekwencje, jakie pociągnął za sobą, przysłonił fakt osiągniętego porozumienia.

Pos. Putek jest zdania, że komisja administracyjna będzie mogła **w ciągu tygodnia załatwić wszystkie 6 projektów,** a pełny sejm załatwi ej bez dyskusji, tak, **aby jeszcze w lipcu można odbyć wybory w całej Polsce do ciał samorządowych na podstawie nowych przepisów.**

Zgon Władysława Mickiewicza

W Paryżu zmarł wczoraj syn nieśmiertelnego wieszcza Adama, przeżywszy lat 88.

Paryż, 10 czerwca.

Śmierć śp. Władysława Mickiewicza **nastąpiła w nocy skutkiem zapalenia płuc. Chorował 5 dni.** Opatrzony Św. Sakramentami, przed zgonem **ucałował żonę i córkę, poczem zasnął cicho, aby się już nie zbudzić.**

Żył lat 88.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego odbędzie się w sobotę rano w kościele St. Germain de Pres, poczem nastąpi **złożenie zwłok na cmentarzu Montmarancy.**

Ponieważ życzeniem śp. Władysława Mickiewicza było, aby nie składano na jego trumnie żadnych wieńców, przeto powstała wśród bliższego jego otoczenia myśl, zgodna z pragnieniem zmarłego, **utworzenia przy bibljotece polskiej stypendjum jego imienia dla młodego kształcącego się polaka.**

W ciągu dnia **hołd zwłokom złożył szereg wybitnych osobistości ze świata francuskiego i polskiego.**

* *

Władysław Mickiewicz, syn poety Adama urodził się w roku 1838 w Paryżu, gdzie spędził niemal całe swoje życie. W roku 1866 założył tam księgarnię i zaczął wydawać Polską Bibljotekę Ludową. Ogłosił pisma swego ojca oraz wydał szereg własnych prac m. in. „Note sur l'Etat des choses en Pologne", (1862) „Czartoryski, Wielopolski i Mierosławski", (1863) „Lettres au comte Montalembert sur l'insurrection polonaise", ‚La questions polonaise'

W okresie czasu od roku 1870 do 1880 wydał szereg rozbiorów i tłomaczeń dzieł swego ojca, a w roku 1880 wydał obszerny jego życiorys.

Był współpracownikiem „Revue Politique et Litteraire", „Revue Bleue' oraz wydawał ‚Revue Universelle Internationalle".

Z ostatnich dzieł Władysława Mickiewicza najcenniejszą jest praca wydana w Krakowie w 1908 roku pod tytułem **„Emigracja Polska w Paryżu 1860 do 1890".**

Władysław Mickiewicz był dyrektorem Muzeum Mickiewiczowskiego, założonego przy Bibljotece Polskiej na Quai d'Orlean. **Muzeum to było jego dziełem, w którym zgromadził wszystkie pamiątki po swym ojcu.**

Dom Władysława Mickiewicza w Paryżu ogniskował w ciągu ostatnich lat dziesiątek **całe życie kolonji polskiej w Paryżu.**

* *

Nasz sprawozdawca parlamentarny (L) telefonuje:

W imieniu prezydjum sejmu urzędujący wicemarszałek Daszyński wysłał wczoraj do pani Władysławowej Mickiewiczowej następującą depeszę:

Głęboko wzruszony najboleśniejszą stratą, poniesioną przez rodzinę Mickiewiczów i jednocześnie przez wielką rodzinę całej Polski, przesyłam Pani w imieniu sejmu polskiego wyrazy naszego najszczerszego współczucia. Pamięć Władysława Mickiewicza, wielkiego patrjoty i znakomitego żołnierza walk polskich o niepodległość narodową Anioła Stróża całej kolonji polskiej w Paryżu i w całej Francji, najgodniejszego syna, nieśmiertelnego Ojca Swego, żyć będzie zawsze w ojczyźnie na reszcie wyzwolonej. Ci z pośród nas, którzy mieli szczęście widzieć go w kraju zachowają na zawsze uczucie podziwu i najgłębszej wdzięczności dla wspaniałego dzieła żywota obywatela i historyka.

Serca nasze z wami.

Za marszałka Sejmu
DASZYŃSKI.

* *

Między szeregiem depesz wysłanych do małżonki ś. p. Władysławowej Mickiewiczowej znajduje się również telegram kondolencyjny klubu sprawozdawców parlamentarnych.

Kłamiesz, Kobieto!
(R) **Ileż PRAWDY i FAŁSZU** (R)
mieści się w tym
okrzyku?!...
(R)
8116

Poszukuję mieszkania
z 4-ch pokoi z wszelkiemi wygodami w śródmieściu od zaraz.
Łaskawe oferty proszę składać pod „G. R." do niniejszego pisma.

W Pensjonacie „ZDROWIE" S. Rapaporta na Wiśniowej-Górze
jest jeszcze kilka wolnych miejsc.
Ceny przystępne! Wprowadzono liczne ulepszenia, plac tenisowy do użytku.
Wiadom.: **M. Rapaport, Piotrkowska 9 i na miejscu.**

Zarząd Łódzkiego Towarzystwa Zwolenników Gry Szachowej
zawiadamia P. P. Członków, że
dalszy ciąg
dorocznego
Ogólnego Zebrania
odbędzie się w dniu 13 czerwca r.b. o godz. 16-ej w lokalu Towarzystwa przy ul. Moniuszki 1, liczne i punktualne przybycie członków jest pożądane.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 11 czerwca 1926

KRYZYS PARLAMENTARYZMU.

Upadek popularności sejmu w Polsce, który obserwujemy obecnie w stadjum przedziwnej jaskrawości, nie może być zapisany wyłącznie na karb przewinień i zaniedbań istniejących jeszcze szczątków obecnego parlamentu. Nie ulega wątpliwości, że **sejm obecny zgnił i rozłożył się sam przez się**, jak każde ciało organiczne, które trwa zbyt długo; pożatem jednak obserwujemy w Polsce, jak, zresztą, i w całym świecie **ogólny kryzys parlamentaryzmu.** Rozpędzenie konstytuanty w Rosji, przekształcenie parlamentu włoskiego w filję rady faszystowskiej, rozwiązanie ciała ustawodawczego w Hiszpanji, pognębienie izby w Grecji, zamach stanu w Portugalji, wrzenie przeciwparlamentarne we Francji, niezadowolenie z izb prawodawczych w Niemczech — są to objawy wprawdzie **bez pozornego ze sobą związku przyczynowego**, wywołane różnemi warunkami i okolicznościami, ale w gruncie rzeczy wyrosłe na podłożu, które zwie się kryzysem, **brakiem zaufania do doktryny przedstawicielstwa ludowego.**

Dzisiejsze formy parlamentarne wywodzą się genetycznie z Anglji, aczkolwiek nieomal analogicznie rozwijały się i w innych krajach, szczególnie w **Polsce.** Ale podczas, gdy w całym świecie parlamentaryzm średniowieczny i nowszy został zastąpiony przez absolutyzm, lub zginął w odmętach anarchji — **angielski rozwijał się normalnie**, by stać się na przełomie ośmnastego i dziewiętnastego wieku przedmiotem szczególnej uwagi rodzących się demokracji europejskich. **Europa recypowała parlamentaryzm angielski, nie mogła jednak przeszczepić na grunt swój ani doświadczenia, ani angielskiej kultury politycznej.**

Instytucje parlamentarne **w** Anglji tworzyły się na gruncie regulowania stosunków pomiędzy **królem a narodem.** Posłowie powołani byli celem uchwalenia podatków i świadczeń obywateli na rzecz państwa czy korony, a w konsekwencji posiadali również **kontrolę nad wydatkami.** Zasadniczo więc parlamentaryzm **rozwijał się na tle budżetowym i przeciwwagę jego stanowiła władza wykonawcza — król, niezależna i samodzielna.** Rzecz inna, iż w toku wiekowych dziejów parlament ogarniał coraz szersze dziedziny, równocześnie jednak społeczeństwo dojrzewało, przyzwyczajało się do samorządu politycznego.

Na kontynencie Europy sprawy przedstawiały się nieco inaczej. Tam, gdzie konstytucja nadana została narodom przez władzę królewską, (oktrojowana) nie mogło być mowy o zwyrodnieniu parlamentaryzmu. Gdzie jednak parlament był wyrazem suwerenitetu narodowego, a władza wykonawcza zupełnie odeń uzależniona, gdzie parlament nie był wykwitem długoletniej kultury, a wprost instytucją, przeszczepioną na obcy grunt tylko po doktrynersku, widzimy objawy jego zwyrodnienia.

W zastraszający sposób rozwija się przedewszystkiem t. zw. **technika reprezentowania społeczeństwa.** Widzimy ogromny wzrost partji, mnożących się, jak grzyby po deszczu. Podczas gdy w Anglji partje są istotnemi wyrazicielkami zwalczających się opinji narodowych, na kontynencie są one często **dowolnemi organami sprytniejszych menerów, ulegającemi wpływom osobistym.** Stworzenie wielkiej partji nie nasuwa poważniejszych trudności, niż **ugruntowanie wielkiego przedsiębiorstwa handlowego.** Potrzebne są przedewszystkiem **pieniądze**, oraz zastęp wykwalifikowanych spółpracowników-**agitatorów.** Programy partyjne skrajać można zawsze wedle dowolnego wzoru, a zręczny stylista potrafi tak je napisać, by **można z nich było wyczytać i powszechny raj na ziemi i — nic nie wyczytać**, zależnie od potrzeby i okoliczności.

Podczas gdy w krajach anglosaskich wszelkie wybory odbywają się pod hasłami nadzwyczaj **prostemi i zrozumiałemi**, u nas walczy się „programami..." Wyborca angielski pojmuje, że głosując na kandydata **konserwatywnego**, popiera rozwój przemysłu, będzie drożej płacił za towary, podwyższy podatki, ale za to polepszą się zarobki, państwo inwestuje kapitał w urządzenia polityczne i społeczne; skoro odda głos na **liberała**, popiera handel, dąży do obniżenia cen i podatków, równocześnie jednak narazić się może na kryzys gospodarczy; głosując na **Labour Party** — domaga się zmiany zasadniczego społecznego ustroju. Zależnie od konjunktury — świadomy wyborca angielski oddaje głos swój na kandydata, który odpowiada przy panujących warunkach jego indywidualnym interesom. Stąd zawsze możność wyłonienia ze społeczeństwa większości. **Anglik zupełnie otwarcie przyznaje się, że głosuje rozmaicie: raz na konserwatystę, drugi raz na kandydata pracy.** U nas ludzie mają t. zw. „stałe przekonania", „światopoglądy", a **w gruncie rzeczy nie rozumieją nic, bo biały orzeł i czerwony sztandar dawno już pomieszały się im w głowie!..**

Czy ktoś doprawdy wierzy, że robotnik, oddający swój głos na listę P.P.S., czy N.P.R. działa świadomie? Czy rozumie on **filozoficzne różnice pomiędzy międzynarodowo - narodowo - klasowym, a narodowo - klasowym kierunkiem myśli?** Czy zdaje sobie nawet sprawę z różnic pomiędzy Z.L.N. a każdą partją robotniczą? Nic podobnego! Agitacja i demagogja nie tylko nie wyjaskrawiają różnic istotnych, ale odwrotnie — **niwelują je, wysuwając zupełnie ogłupiające, nieistotne, ale efektowne hasła.** Masa głosuje w stanie zupełnego bezwładu i zaćmienia, czasem kierując się zaufaniem do osób, które często **zawodzą i sprzeniewierzają się**, częściej w zależności od tego, kto poświęci więcej pieniędzy i starań na agitację. Teorja, zbudowana tak wspaniale przez idealistę Rousseau, daje w praktyce spółczesnej opłakane, niestety, rezultaty.

Skoro głosowanie powszechne u dołu jest **„wyreżyserowanym interesem"**, nic dziwnego, że „wybrańcy" ludu tak samo traktują sprawy u góry. I oto parlamenty stają **się jarmarkami partji lub jednostek**, odrywają się zupełnie od realnego życia, poświęcają kwestje ogólne na ołtarzu spraw indywidualnych. Ferment, niezadowolenie, bunt, rewolucje, a z drugiej strony „fabrykacja" przedstawicielstwa narodowego przez zainteresowane a bogate czynniki: rząd i przemysł.

Przed kilku dniami, jak wiadomo, odbyły się wybory do parlamentu **rumuńskiego.** Partja rządowa (gen. Avarescu i min. Goga), która dotychczas miała **czterech posłów w parlamencie (Ludowcy), powiększyła swój stan parlamentarnego posiadania przeszło 70 razy!** Najprostszym sposobem — **batem.** Skoro jednak w innych wypadkach używa się dla agitacji obłudy, demagogji, kłamstwa — wybór jest niełatwy: **kłamstwo, czy bat?..**

Jest to bardzo smutne, niemniej jednak prawdziwe. Komu przykro jest zgodzić się z temi pesymistycznemi twierdzeniami, niechaj zapyta sam siebie:

— Głosowałeś na listę „x". Wybrałeś posłów i senatorów. **Wieleś razy stwierdził, że zbałamucili cię, nie bronili cię, działali wbrew twoim interesom?**

Odpowiedź z pewnością będzie ujemna dla naszych parlamentarnych przedstawicieli. Nie tylko w Polsce, ale i we większości europejskich krajów.

I dlatego mówi się powszechnie, że przeżywamy kryzys parlamentaryzmu.

Co powstanie na miejsce jego? Niektórzy mają odpowiedź gotową: **dyktatura z prawa lub z lewa...**

Orjentują się i decydują tylko — to prawda. Ale właśnie ten pośpiech jest zgubny. Chodzi o to, że **„prawo" i „lewo"** — to pojęcia, należące właśnie do **zbankrutowanego okresu parlamentarnego, któremi jednak do dnia dzisiejszego myślimy.**

W epoce, kiedy wszystko się łamie i rodzi nie można określić jeszcze, jaki będzie historyczny rozwój wypadków i jakie formy rządzenia przybierze ustrój państwowy.

W każdym razie jasne jest, że znajdujemy się dopiero u proga przełomu i decyzje wymagać będą długich i mozolnych zmagań. Trudno — taki to już los żyjącego dziś pokolenia, pokolenia wojny, kryzysów, rewolucji i nędzy...

Czesław Ołtaszewski

IMPONUJĄCY ROZWÓJ PRASY.

Nakłady pism codziennych w Rosji powiększyły się w porównaniu z okresem przedwojennym prawie trzykrotnie.

Moskwa, w czerwcu 1926.

Prasa sowiecka już od kilku lat dąży systematycznie do zwiększenia nakładu swych wydawnictw. W tym celu rzucono hasło jaknajdalej idącego **rozpowszechniania pism po wsiach**, a w myśl tego hasła starano się doprowadzić do tego, by conajmniej **na dziesięć gospodarstw wiejskich przypadał jeden egzemplarz gazet.** Ponieważ Rosja sowiecka liczy obecnie 22 miljony gospodarstw wiejskich, przeto nakład pism codziennych powinien osiągnąć ponad 2 miljony egzemplarzy.

W rzeczy samej wynosił nakład pism, przeznaczonych wyłącznie dla wsi, w r. 1925 już 2.140.000 egzemplarzy, **a w roku bieżącym prawie 3 miljony.** Dzienny nakład wszystkich pism wynosił dnia 1 stycznia 1925 około 6.056.000 egzemplarzy, dnia 1 sierpnia 7.284.000, dnia 1 lutego 1926 — **8.281.000 egzemplarzy.** Przed wojną wynosił całkowity nakład pism codziennych **około 3 miljony egzemplarzy.**

Z ogólnego nakładu 8 miljonów pism sowieckich, przypada mniej więcej 1 i pół miljona na pisma poważniejsze, podczas gdy 6.700.000 egzemplarzy stanowią gazety.

Największy nakład ze wszystkich pism rosyjskich wykazują, oczywiście, gazety moskiewskie i leningradzkie. Na pierwszym miejscu stoi tu „Prawda" z **dziennym nakładem 600.000 700.000 egzemplarzy.** Przed wojną jedynie „Ruskoje Słowo" wykazywało tak wielki nakład (podczas wojny wynosił dzienny nakład tej gazety nawet **ponad miljon egzemplarzy).**

Na drugiem miejscu wśród pism sowieckich znajdują się „Izwiestja", których nakład dzienny dochodzi do 200 tysięcy egzemplarzy. Według danych statystycznych, pochodzących z dnia 1 stycznia r. b. wynosił dzienny nakład pism moskiewskich i leningradzkich 4.600.000 egzemplarzy.

Rozwój prasy mniejszości narodowych objaśnić sobie należy stałym zmniejszaniem się analfabetyzmu oraz gorączkową agitacją inteligentniejszych przedstawicieli mniejszości. Zaznaczyć tu należy, że **liczne pisma mniejszościowe drukuje się alfabetem, stworzonym dopiero po rewolucji.**

Walka o cła w Czechach.

Praga, 8 czerwca.

W życiu parlamentarnem republiki czesko - słowackiej toczy się obecnie zaciekła walka o cła. Walkę tę w ostatnich dniach socjaliści przenieśli z gmachu parlamentu na ulicę. Odbywają się nieustanne meetingi, organizowane przez socjalistów, socjal - demokratów i komunistów. Proklamowany jednodniowy strajk demonstracyjny odbył się. Na dziś wieczór zapowiedziane jest olbrzymie zgromadzenie. Policja przedsięwzięła środki ostrożności. Mimo nieustannych meetingów i demonstracyj nigdzie nie doszło do zakłócenia porządku publicznego.

Koszt utrzymania żołnierza.

Żołnierz amerykański kosztuje przeszło 8 razy drożej niż francuski.

Najdroższym żołnierzem jest, jak łatwo się domyśleć, obywatel najbogatszego dzisiaj kraju na świecie — Stanów Zjednoczonych. Utrzymanie roczne żołnierza armji amerykańskiej wynosi przyzwoitą sumę 10.038 franków w złocie.

Drugie miejcie z kolei zajmuje armja angielska. Żołnierz z pod znaku Union Jacku kosztuje rocznie Wielką Brytanję 7.862 franki w złocie.

Wcale drogim jest też żołnierz powojennych Niemiec. Koszt jego utrzymania wynosi rocznie 6.030 franków w złocie.

O wiele taniej wypada utrzymanie żołnierza w krajach łacińskich, gdzie wysokość jego nie przewyższa sumy 2000 franków w złocie.

Utrzymanie roczne żołnierza w armji włoskiej wynosi zatem 1.964 franki w złocie; w armji francuskiej (metropolja) — 1.260 franków w złocie. Pośrednie miejsce zajmuje Hiszpanja, która wydaje na utrzymanie żołnierza 1. 470 frank. w złocie.

Jak wynika z zestawień powyższych najdrożej wypada utrzymanie żołnierza w krajach anglosaskich z mała liczebnie armją.

— Dziś i dni następnych! — Demoniczna **Barbara la Marr** i „kochanek widowni" **Ramon Novarro**

LUNA

we wspaniałym dramacie życiowym reżyserii REXA INGRAMA p. t.:

„Płoche Kobietki" (Czarne Orchidee).

NAD PROGRAM:

„Cuda Amazonki" Zdjęcia najbardziej tajemniczej rzeki Ameryki. — —

ŁÓDŹ SIĘ DUSI!

Brak nam 120 tysięcy izb mieszkalnych.

Tylko zagwarantowana hypotekarnie pożyczka wewnętrzna może uratować sytuację.

Bezsprzecznie obecnie jedyną drogą do ożywienia całego przemysłu jest rozbudowa miast. Na przeszkodzie stoi przedewszystkiem **zupełnie nie odpowiednia ustawa o rozbudowie miast, która w obecnej swej formie raczej przeszkadza rozwojowi budownictwa.**

Niżej podpisany zaznaczył wyraźnie w swoim czasie b. ministrowi p. Klarnerowi, że **rozbudowa w Polsce nie posunie się naprzód, o ile na ten cel zostanie zaciągnięty kredyt zagraniczny.**

Kredyty, udzielane na rozbudowę, nie powinny wynosić wraz z amortyzacją na 30 lat powyżej 3 proc., w przeciwnym razie koszt budowy, który obecnie wynosi 40 złotych za metr kubiczny, dodając procent, który pobiera Bank gospodarstwa krajowego (6 proc. obecnie) z amortyzacją po wykończeniu domu około 9 proc., będzie taki wysoki, **że na tak drogie mieszkania będzie bardzo trudno o reflektantów.** Na Zachodzie pobierany jest 1 proc. od kredytów udzielanych na rozbudowę. Koncepcja zaciągnięcia pożyczki zagranicznej na cele rozbudowy niema żadnej podstawy.

50.000.000 wpływu corocznego z 6-procentowego podatku mieszkaniowego na rozbudowę powinno być podstawą do wynalezienia sposobu, któryby umożliwił spółdzielniom i instytucjom lokatorskim budowę domów, dla klasy pracującej. **Trzeba bezwarunkowo stworzyć Bank, wyłącznie budowlany, państwowy i zaciągnąć pożyczkę wewnętrzną na sumę 500.000.000 w 100 zł. sztukach z kuponami 4 proc. w stosunku rocznym.**

Papiery te miałyby prawo obiegu pieniężnego i powinny być przyjmowane we wszystkich instytucjach państwowych. **Gwarancją dostateczną jest chyba 50.000.000 rocznie z 6 proc. podatku mieszkaniowego, a oprócz tego gwarancja hypoteczna.**

Od spółdzielni i instytucji społecznych budujących mieszkania wyłącznie dla klasy pracującej, powinien być ustanowiony procent wraz z amortyzacją w ciągu 30 lat, nie wyższy niż 3 proc. w stosunku rocznym.

Różnica, wynikająca z płacenia procentów, powinna być pokryta z 6 proc. pożyczki. **Pożyczka obiegowa winna zamortyzować się w ciągu 10 — 12 lat,** a wpływy zwrotu z hypotek mogłyby być uzyskane na dalsze kredyty budowlane.

Jest to jedyne rozwiązanie obecnej nędzy mieszkaniowej. Polityka i wogóle zasady Banku gospodarstwa krajowego są dla budujących obecnie zabójcze. Budujący natrafia na tak wielkie przeszkody ze strony Banku gospodarstwa krajowego, że traci chęć do dalszej pracy w tym kierunku. **Spółdzielniom stawiane są coraz nowe trudności, zależnie od ilości gotówki, jaką w danym momencie Bank dysponuje:** żądanie naprzykład od spółdzielni, lub instytucji lokatorskich gwarancji osób od powiedzialnych finansowo jest nonsensem, kiedy zdrowy rozsądek wskazuje, **że instytucje, budujące dla klasy pracującej, nie mogą mieć odpowiednich gwarantów finansowych.**

Gwarancją powinna być hypoteka i kontrola nąd tem, aby kredyty udzielane zostały zużyte celowo.

Jesteśmy w takiem położeniu, że większą część pożyczek udzielono na wyprowadzenie budowy pod dach, budynki te stoją od końca zeszłego roku i czekają na dalsze kredyty bezskutecznie.

Wynika stąd podwójna strata: obarczenie budowy z płaconych bankowi procentów, i nieproduktywność, ponieważ **domy te nie przynoszą ani dochodu, ani ulgi w głodzie mieszkaniowym.**

Najwyższy czas, aby rozpocząć nowe budowle i dokończyć już rozpoczęte, w przeciwnym bowiem razie sezon budowlany zostanie zmarnowany. Jeżeli domy, które są już pod dachem od pół roku, nie zostaną wykończone, to trudno będzie zapłacić procenty.

Zasadniczym błędem magistratu łódzkiego było podzielenie budowy na 2 etapy; t. j. doprowadzenie domu pod dach i wykończenie.

W najgorszem położeniu znajduje się Łódź. Nasza statystyka jest zastraszająca; brak nam 120.000 izb. Statystyka Łodzi z 1918 roku (obecnie daleko gorsza) wykazuje mieszkań 1-o izbowych 56.528, czyli 66,3 proc. wszystkich mieszkań w Łodzi; podczas kiedy

w Warszawie	41,4 proc.
w Krakowie	38,8 proc.
we Lwowie	30,6 proc.
w Poznaniu	10,7 proc.

Obecnie mamy w Łodzi 10.000 jednoizbowych mieszkań, w których zamieszkuje od 7 — 10 osób w każdej izbie.

Niema miasta w Europie, w którymby klasa pracująca mieszkała w takich fatalnych warunkach zdrowotnych, jak w Łodzi. Rezultaty oczywiście są okropne. Statystyka zgonów dzieci do 1-go roku jest następująca: **Przeciętnie umiera w Łodzi 19 proc. rocznie, gdy we wszystkich większych miastach na Zachodzie 8 proc.**

Iiczba zgonów na gruźlicę w Łodzi wynosi piątą część ogólnej ilości.

Dowodem, że są to skutki warunków mieszkaniowych może służyć statystyka p. Rosseta z lat 1918 — 20:

78 proc. zgonów na gruźlicę było w Łodzi w mieszkaniach jednoizbowych.

14,9 proc. zgonów w mieszkaniach dwuizbowych.

7,1 proc. zgonów w mieszkaniach większych.

Jak takie warunki wpływają ujemnie na wychowanie dzieci i jakie to zgubne za sobą pociąga następstwa — jest każdemu wiadomem. **Zwiększenie się chorób zakaźnych jest tylko skutkiem nieznośnego skupienia ludzi w jednej izbie.**

Najwyższy już czas! Obowiązkiem nowego rządu jest rozbudowa miast, przedewszystkiem Łodzi, która jest najbardziej upośledzona pod tym względem i gdzie zastępy bezrobotnych czekaja na pracę.

D. Konarski.

M. BORSIG.

Opal.

Natura wyposażyła go niezwykle hojnie. Posiadał ładną twarz o miłym wyrazie; zgrabne ubrania leżały bez zarzutu na jego zręcznej postaci. Był również bardzo bogaty. Nie posiadał tylko jednej rzeczy — zawodu. Zresztą do czego był mu potrzebny zawód, i bez niego miał zawsze dosyć do roboty. A że przytem, co jest bardzo dziwne, nie był zblazowany, przeżywał od czasu do czasu coś, co nie pozwalało mu się nudzić.

Ostatnio wyświadczyłem mu jakąś drobną przysługę. Sądził, że winien mi być wdzięczny i chciał, abym wyraził jakieś życzenie, oczywiście „oryginalne"'. Poprosiłem go więc, aby mi opowiedział ze wszystkimi szczegółami swoje następne przeżycie.

Był zdumiony, iż żądam takiej drobnostki; przyrzekł oczywiście. Zwykle nie widywałem go po kilka tygodni. Tem więcej się zdziwiłem, gdy po kilku dniach przyszedł do mnie. Muszę przyznać, że nie byłem w humorze: źle spałem i miałem ból głowy.

Momentalnie rzuciło mi się w oczy, że był bardzo zdenerwowany, słowa płynęły z jego ust, jak potok. Na me prośby usiadł wreszcie, ale tylko na brzeżkach krzesła, tak, jakby chciał w następnej chwili znowu się zerwać.

Przyszedł, aby spełnić swą obietnicę; pozatem chciał mnie prosić o radę; lecz musiałem mu przysiąc na wszystkich świętych, że nie opiszę tej historji.

— Było już ciemnawo, — zaczął opowiadać — i przypadkowo zatrzymałem się przed jakiemś oknem wystawowem, aby przyjrzeć się spinkom opalowym, rzucającym cudne blaski.

Zaznaczam, iż wyjątkowo lubię opale. — Nie mogłem wprost odejść od tej wystawy i już chciałem wejść do sklepu, aby kupić te spinki. Nagle otworzyła się tylna ścianka wystawy i przez szparę wysunęła się cudna, wąska, biała ręka kobieca; choć na ręce tej nie było obrączki, odgadłem odrazu, iż należy ona do mężatki. Ręka ta sięgnęła po jakiś przedmiot, przez chwilę trzymała go w wąskich palcach, poczem cofnęła się.

— Krople rosy, — pomyślałem, — sznur z kropel rosy mieniących się wszystkimi odcieniami tęczy. — To chyba były opale, — myślałem dalej i patrzyłem, jak zahypnotyzowany na puste, aksamitne etni.

Nagle wyrwał mnie z zadumy ostry dźwięk dzwonka. Przebiegło mi szybko przez głowę.

— Teraz ona wychodzi, będzie napewno nosiła rękawiczki, ale jej twarz muszę obejrzeć. Zanim zdążyłem się odwrócić, ktoś chwycił mnie za rękę i głos kobiecy zabrzmiał dźwięcznie:

— Już jesteś Jerzy. Chodź pójdziemy tędy, — będziemy szybciej w domu!

I już szedłem z nią, słabo oświetloną ulicą, zdumiony i milczący; nie stawiałem oporu, wiodła mnie ta wąska, piękna ręka kobieca. Jak we śnie! Elegancka, młoda dama, której nigdy w życiu nie widziałem, szła przy mnie i mówiła do mnie, jakbyśmy byli naintymniejszymi przyjaciółmi.

— Reperacja nie jest jeszcze gotowa, lecz widziałam coś cudownego, Jerzy, — naszyjnik z opali, złączonych cudną robotą w złocie.

Nagle zatrzymała się:

— Boże, dlaczego mi nic nie mówisz?

Poczem spojrzała na mnie niepewnie. (zadrżałem i pomyślałem, że teraz zauważy swą pomyłkę). Lecz nie, roześmiała się tylko i krzyknęła z zadowoleniem:

— Jakiś ty zmieniony bez brody. Wszak wracasz od fryzjera, kazałeś sobie nareszcie ogolić brodę. Jak to ładnie z twej strony, iż nareszcie wysłuchałeś mych próśb. Aleś się zmienił, wprost trudno cię poznać. Musisz przyznać, że dziś wieczorem będziesz cudnie wyglądał w kostjumie. No bo i jakby to było: Cowboy z brodą? Nie dopomyślenia, wyglądałbyś wprost komicznie.

Po raz pierwszy ośmieliłem się otworzyć usta.

— Masz rację, kochanie, — odpowiedziałem; zaczynałem bowiem rozumieć, iż bierze mnie ona za własnego męża. Żądza przygód zapłonęła we mnie z wielką siłą. Chciałem, aby ta gra trwała jaknajdłużej. Gdybym tylko wiedział, jak ona się nazywa!

Próbowałem dalej mego szczęścia. Naturalnie chciałaby ona posiadać ten opalowy naszyjnik.

Ostrożnie zacząłem:

— Więc naszyjnik podobał ci się? Lecz masz dość klejnotów, moja droga...

— Sądzisz? — odpowiedziała. — Ale moja kolja panieńska jest całkiem nieodpowiednia dla zamężnej kobiety.

Zamruczałem coś niezrozumiałego.

— Zresztą zobaczymy...

Ośmieliłem się w końcu. Gra zaczęła mi sprawiać przyjemność.

Wówczas poweselała i zarzuciła mi szybko ręce na szyję.

— Już dawno nie byłeś dla mnie tak dobry.

Poczułem jej wargi i... nagle to obce stworzenie stało się dla mnie bardzo drogie.

Przez kilka chwil trzymałem ją w objęciach nie zwracając zupełnie uwagi na ulicę i ludzi. Czułem się niezmiernie szczęśliwy i bałem się, że lada chwila utracę me szczęście.

— Może pójdziemy dokoła, a nie wprost do domu? — zaproponowałem.

— Dobrze, odparła i przytuliła się mocniej do mego boku.

Przyjechało jakieś auto, i w świetle reflektora ujrzałem jej twarzyczkę. Była taka, jak sądziłem według głosu i ręki: blada, regularne oblicze dziewczynki otoczone ciemnymi włosami. Długie aksamitne rzęsy otulały oczy, więc nie ujrzałem ich wyraźnie.

Milcząc szliśmy dalej. Zsunąłem rękawiczkę z jej dłoni i delikatnie całowałem miękką rękę.

Korzystając z cudzego dobra, zacząłem myśleć o tym „nieznajomym". Czy mu doprawdy zabieram coś, o co dba? Zresztą nie będę psuł sobie tej chwili, należy ona do mnie.

(Dokoń- nast.)



TEATR MIEJSKI.

Dziś, piątek, jutro, sobota, i niedziela wieczorem o godz. 8 min. 45 (ósma czterdzieści pięć) ostatnie trzy występy wybornej artystki Teatru Polskiego w Warszawie p. Mili Kamińskiej w efektownej, dowcipnej komedji aktualnej Stefana Kiedrzyńskiego „Kobieta, wino, dancing". W innych rolach pp.: Stefanja Jarkowska, Ryszkowski, Krotke i Grolicki.

Dziś ceny najniższe, w sobotę i niedzielę zniżone.

W poniedziałek i wtorek tylko dwa występy świetnego zespołu Teatru Narodowego w Warszawie z znakomitymi artystami Józefem Węgrzynem i Felicją Pichor-Śliwicką na czele. Odegrana będzie najnowsza komedja w 3-aktach Zygmunta Kaweckego „Ludzie tymczasowi".

Bilety po cenach zwykłych do nabycia w kasie zamawiań Teatru Miejskego.

W próbach pod kierunkiem reżysera Władysława Ryszkowskiego wyborna, pełna przezabawnych sytuacji 3 aktowa krotochwila paryska R Guignoux w przekładzie G. Olechowskiego „Nedojrzały owoc" z Stefanją Jarkowską w świetnej popisowej roli kobiecej — arystki filmowej. W głównej roli męskiej — Jan Bielicz.

Premjera w czwartek dnia 17 bm.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w piątek, jutro w sobotę o godz. 8.30 wiecz. w dalszym ciągu po cenach najniższych ciesząca się olbrzymim powodzeniem komiczna operetka B. Buchbindera p. t. „Żonaty kawaler".

OTWARCIE TEATRU LETNIEGO W PARKU STASZICA.

Na gruntownie wyremontowanej i odświeżonej scenie Teatru Letniego w parku Staszica odegrany będzie jutro po raz pierwszy popularny zawsze mile przez publiczność witany 3-aktowy wodewil w opracowaniu W. L. Anczyca „Robert i Bertrand" czyli „dwaj złodzieje" z Jerzym Woskowskim i Konstantym Tatarkiewiczem w rolach tytułowych. Układ reżyserski Konstantego Tatarkiewicza. Oprawa dekoracyjna Bolesława Kudewicza. Część muzyczną (różnych kompozytorów) przygotował prof. Zygmunt Białostocki, który też poprowadzi specjalnie zaangażowaną orkiestrę złożoną z 12 instrumentów. Wodewil urozmaicony będzie wstawkami aktualnemi, tańcami i szeregiem tric'ów incenizacyjnych.

Pełną obsadę wykonawczą składają panie: Łapińska, Remicz, Rozwadowiczowa, Tatarkiewiczówna, oraz pp.: Edwin, Gurynowicz, Jarocki Krell, Krzemieński, Matuszkiewicz, Mroziński, Wilczkowski, Woskowski, Szubert, (Ipelmayer), Tatarkiewicz. Ceny miejsc od 1 do 6 zł. Bilety do nabycia w kasie zamawiań w Grand Hotelu.

Początek przedstawienia o godz. 8 m. 45, koniec 11 i pół. Po przedstawieniu oczekiwać będą wozy tramwajowe 2, i 7-ki.

POPIS KURSÓW ŚPIEWU SOLOWEGO BR. OLECKIEJ.

W niedzielę, dnia 13 czerwca br o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w sali Filharmonji przy ulicy Narutowicza 20, pierwszy doroczny popis uczniów kursów śpiewu solowego Br. Oleckiej śpiew. oper. i członka Związku Artystów Scen Polskich.

Grono uczniów odtworzy szereg pieśni, nadto arji operowych prezentując kierunek i metody szkolne kursów. Akompanjament objął: prof. J. Zozula. Z uczniów wezmą udział w popisie: P. P. Polonska, Abramowiczówna, Dutkiewiczówna, Jurdzińska, Kulisiewiczówna, Suwalski, Schierówna, Rosenberżanka i Zoelbelówna.

Bilety w cenie zł.: 3, 2, 1, 50 gr. do nabycia w kasie Filharmonji.

DZISIEJSZY ODCZYT TADEUSZA WIENIAWY-DŁUGOSZOWSKIEGO.

Dziś t. j. w piątek dnia 11 czerwca r. b. o godz. 8 wiecz. w sali Filharmonji Narutowicza 20 wygłosi odczyt wybitny publicysta i niestrudzony bojownik idei postępowej Tadeusz Wieniawa-Długoszowski p. n. „Ojcowie Święci".

Bilety wyprzedaje kasa Filharmonji i biuro „Promień" Potrkowska 81 w cenie od 30 gr. do zł. 1.50.

POSEŁ CZAPIŃSKI W ŁODZI.

Dziś, w piątek, 11 bm. o godzinie 7-ej wiecz. w sali przy ul. Narutowicza 50 wygłosi nader aktualny i ciekawy odczyt, urządzony staraniem TUR na temat: „Współczesny komunizm" wybitny mówca poseł Kazimierz Czapiński.

Wejście 30 groszy.

Samochód Mercedes

torpedo 10x40x65 HP ostatni model luksusowy okazyjnie sprzedam, ul. Kościuszki garaż Y. M. C.

Dnia 10 czerwca b r. po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem nasz najukochańszy mąż, ojciec, brat i szwagier

B. P.

Borys Fichtenholc

kupiec i obywatel m. Łodzi

przeżywszy lat 60.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś w piątek, 11-go czerwca o godz. 3-ej po poł. z domu przy ul. Piotrkowskiej № 132 o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych zrozpaczeni

Żona, syn i rodzina.

Strajk lekarzy kasowych na martwym punkcie.

Wczorajsza konferencja nie doprowadziła do porozumienia.

W dniu wczorajszym z inicjatywy dr. Weissberga, dyrektora okręgowego związku kas chorych, odbyła się ponownie konferencja przedstawicieli związku lekarzy i zarządu kasy chorych, mająca na celu zlikwidowanie obecnego stanu bezkontraktowego.

Konferencja nie dała jednak żadnych pozytywnych rezultatów.

Na konferencji, przedstawiciele zw. lekarzy oświadczyli, że uchwała związków zawodowych powinna obowiązywać obie strony, szczególnie w punkcie 2 przewidującym reweryfikację, przyczem zaznaczyli, że o ile kasa chorych na ten punkt, przewidziany w programie medjacyjnym się zgodzi, to z wyników komisji reweryfikacyjnej wynikać będzie liczba lekarzy mających pozostać przy pracy.

W razie powyższem 170 lekarzy natychmiast przystąpi do pracy, zgadzając się na resztę punktów programu.

W imieniu zarządu kasy chorych przemawiał p. Kałużyński, który oświadczył, że zarząd kasy w tym tylko wypadku zgodzi się na reweryfikację o ile z góry zostanie ustalona liczba lekarzy, mających być przyjętych do pracy, przyczem zgadza się na powiększenie tej liczby o 3 lekarzy.

Dr. Weissberg zaproponował wobec tego, iż lekarze żądający 203 i kasa zgadzająca się na 183 winni pójść na ustępstwa w ten sposób, by sporną liczbę podzielić przez pół i zgodzić się na 193.

Przedstawiciele zarządu kasy odrzucili tę propoycję, wobec czego lekarze oświadczyli, że odwołują się z tem do zarządu związku względnie do walnego zebrania.

Na tem konferencja została zakończona. — r. —

Włókniarze żądają podwyżki płac o 25 proc.

Jeśli przemysłowcy odmówią — zwrócą się o interwencję do rządu.

W dniu wczorajszym wszystkie trzy związki zawodowe robotników włókienniczych, klasowy, „Praca"i chadecki, zwróciły się do związków przemysłowców z żądaniem podwyższenia płac włókniarzy o 25 prcent.

Związki podkreślają, że żądanie to nie może być w żadnym razie uważane za podwyżkę, a **że trzeba je traktować, jako zwykłe wyrównanie wzrostu drożyzny, jaki w międzyczasie nastąpił.**

Związki przedstawiają tabelę porównawczą cen. Wynika z niej, że podczas gdy w maju 1924 roku cena chleba wynosiła 0,34, to w maju 1926 roku wynosiła aż 0,60, czyli że wzrost stanowił aż 76,4 procent. Mąka pszenna w tym okresie wzrosła w cenie z 0,54 na 0,98, kasza jęczmienna — z 0,40 na 0,59. Wszystkie kategrje żywności wykazują takie same skoki, wobec czego dotychczasowy poziom płac nie może być nadal utrzymany.

Przedstawiciele związków czekać będą na odowiedź przemysłowców **do końca przyszełgo tygodnia.** Gdyby odpowiedzi nie nadesłano, względnie gdyby była ona kategorycznie odmowna, organizacje robotnicze zwrócą się o interwencję do rządu.

CASINO

Dziś i dni następnych!!!

Potężny dramat w 10 aktach osnuty na tle

Wielkiej rewolucji francuskiej p. t.

Dziecię Francji

Morze krwi przelanej na gilotynie!

Zrewolucjonizowane tłumy ludu obiegające rodzinę królewską!

Ludwik XVI 2-letni więzień Tuilleries!

Nieudana ucieczka rodziny królewsk.

Ścięcie Ludwika XVI!

Męczeństwo i śmierć Marji Antoniny!

Arystokracja franc. — ofiarami ludu!

W rolach głównych:

M. VAULTIER, ANDREE LIONEL, MARY MADYS etc.

Ponadto: Olbrzymie tłumy statystów na tle autentycznych zdjęć Wersalu oraz Paryża i wspaniałej wystawy.

Początek o g. 4.30. Orkiestra symfoniczna.

Sala wentylowana i chłodzona.

Z poddasza na trzecie piętro

wpadła pewna kobieta wskutek zawalenia się podłogi.

47-letnia Rajzla Strenenberg, zamieszkała rzy ulicy Kilińskiego nr. 21, udała się w dniu wczorajszym na poddasze tegoż domu. Nagle na poddaszu zawaliła się podłoga i nim Strenenbergowa zdołała się zorjentować w sytuacji, spadła do mieszkania znajdującego się na trzeciem piętrze. Wskutek upadku uległa obrażeniom ciała.

Zawezwany lekarz pogotowia po udzieeniu pomocy odwiózł ją w stanie cieżkim do szpitala Poznańskich. as.

Lekarze—społecznicy

żądają zakończenia strajku.

Onegdaj wieczorem odbyło się zebranie lekarzy społeczników, na którem postanowiono zwrócić się do zarządu związku lekarzy z żądaniem zwołania nadzwyczajnego ogólnego zebrania, celem zlikwidowania zatargu w ciągu trzech dni.

Uchwałę tę, zaopatrzoną podpisami kilkudziesięciu lekarzy - społeczników, złożono w dniu wczorajszym w związku lekarzy.

Jak się dowiadujemy nadzwyczajne zebranie związku lekarzy odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 b. m. (s).

Liczba bezrobotnych w Łodzi zmalała.

Jak nas informują kierownik oddziału P. U. P. P. dla bezrobotnych pracowników umysłowych, p. Illinicz, obecnie w Łodzi zarejestrowanych jest 3.700 bezrobotnych umysłowych i 500 na prowincji. Obecnie z listy korzystających z zapomóg zostało skreśl. 300 bezrobotnych, którzy w maju nie zgłosili się po przeznaczone dla nich pobory

Z zasiłku ustawowego korzys:a 250 bezrobotnych reszta zaś z zasiłku doraźnego. U).

„PRZEGLAD SPORTOWY"

Ukazał się w sprzedaży ulicznej nowy numer (23) tygodnika ilustrowanego „Przegląd Sportowy", który miedzy innemi zawiera: Dokładne sprawozdanie z bokserskch mistrzostw Polski w Łodzi, z meczu Polska — Czechosłowacja, z zawodów lekkoatletycznych i piłkarskich w Łodzi, bogaty nad wyraz dział sprawozdawczy z kraju i zagranicy z wszystkich gałęzi sportu, obszerną kronikę, oraz szereg artykułów. Dział łódzki jest bardzo szeroko omawiany.

Wiadomości bieżące.

CZERWIEC
11
PIĄTEK

Dziś: Serca Jezusowego
Jutro: Jana, W
—:—
Wschód słońca o g. 3.17
Zachód o g. 8.54
Wsch. księżyca o g. 2.13
Zachód o g. 17.32
Długość dnia g. 17.50
Przybyło dnia 8.48

Reduta

Dziś i dni następ.

Boska roześmiana MARY PICKFORD w wielkim 20-akt programie, jako
„HRABIANKA POPYCHADŁO" 8 aktów tragi-komedji
— oraz jako —
„MAŁY LORD" 12 aktów filmowych wyciętych z pięknej książki Bournet'a. —

Początek o godz. 5.30, ostatni seans punkt. o godz. 10-ej wiecz.

Eia, eia, alalá!

W Warszawie ukazał się pierwszy numer tygodnika satyrycznego „Cyrulik Warszawski." Znakomity poeta Juljan Tuwim zamieszcza tam wiersz p. t. „Eia, eia, alala", lepiej malujący sytuację polityczną w Polsce, niż cała publicystyka. Pozwalamy sobie przedrukować tu wiersz Tuwima, jako świetny dokument chwili:

W Sulejówku po ogródku
Chodził sobie powolutku
„Romaryna" nucił — lub
„Hupaj-siupaj-hupaj-siup".
„Poranniaka" czytał pilnie,
Marszczył brwi i klął odtvlnie,
— Hocki klocki, be ni me,
Dobre pismo lecz do d.
I powiada do Wieniawy.
Pojedź no pan do Warszawy,
Takie bujdy ja mam gdzieś,
Ty mi inne pisma zwieź!
Przywiózł Bolek gazet masy:
Cały stos endeckiej prasy.
Stary spojrzał: „Dobrze. Idź
Do Ziemiańskiej kawę pić".
Sam się zamknął w pokoiku,
Usiadł sobie przy stoliku,
Czyta miesiąc, czyta dwa,
Eia, eia, alala!
Czyta, jak „Rzeczposlita"
Pieje hymny dla Benita
Że parlament w d.... ma.
Eia, eia, alala!
Czyta to co pisze Beka,
Czyta jak się Adolf wścieka
I jak nucą obydwa:
Eia, eia, alala!
Jak „Corriere di Varsavia"
Onorevola wysławia,
Że ojczyznę siłą pcha,
Eia, eia, alala!
Jak Ligocki nam zaleca
Żeby śpiewać „Giovinezza!"
Jak pobudkę byczą gra:
Eia, eia, alala!
Jak się pienił całe bractwo
Na spróchniałe demokradztwo,
Jak na zamach czycha! Ha!
Eia, eia, alala!
Wrzasnął dziadek: Żono! dzieci!
Przekonali mnie faceci!
Idę robić to, co trza!
Eia, eia, alala!
Taka się zrobiła heca,
Primavera di bellezza!
Per Giuseppe e la salvezza
Della nostra liberta!
Giovinezza, giovinezza!
Eia, eia, alala!

Juljan Tuwim.

Delegacja organizacji lokatorskich

będzie interwenjować u min. Klarnera w sprawie kredytów budowlanych.

W przyszłym tygodniu wyjeżdża do Warszawy specjalna delegacja organizacji lokatorskich. Delegacja ta podejmie energiczną interwencję u nowego min. skarbu Klarnera w sprawie uzyskania wydatniejszych kredytów budowlanych a w pierwszym rzędzie kredytów na wykończenie rozpoczętych domów.

Obiady dla pracującej inteligencji.

Wydział opieki społecznej, pragnąc w obecnych ciężkich warunkach przyjść z pomocą pracującej inteligencji, postanowił wydawać w miejskiej jadłodajni dla inteligencji płatne obiady. Obiady te, składające się z 2-ch dań (zupa i pieczyste) w cenie 30 groszy wydawane będą od godziny 12-tej do 13-tej.

Zapisy na obiady przyjmuje biuro wydziału opieki społecznej (Moniuszki 10) od dnia 10-go do 19 czerwca w godzinach od 13-tej do 15-tej.

Na raka

umiera w Łodzi codzień jedną osoba.

—:o:—

W ciągu ostatnich 8 lat straszna choroba zabrała Łodzi 2571 ofiar.

W wydziale statystycznym dokonano —przy współudziale przewodniczącego sekcji do walki z rakiem d-ra J. Marzyńskiego — opracowania materjałów ankiety o chorych na raka. Ankietę tę przeprowadził wydział statystyczny w styczniu rb. za pomocą specjalnych formularzy, rozesłanych do wszystkich lekarzy oraz zakładów leczniczych w Łodzi.

Z 396 lekarzy, którym zostały dostarczone wspomniane formularze, 69 nie dało odpowiedzi.

Z zebranych materjałów wynika, iż w ciągu stycznia r. b. pod obserwacją lekarzy znajdowało się **177 chorych na raka**, w tej liczbie 56 mężczyzni 121 kobiet. Wśród mężczyzn było 6 w wieku do lat 40, wśród kobiet było w tym wieku 24. W ogólnej zatem liczbie chorych, osoby w wieku poniżej 40 lat stanowiły 17 procent. Ustalenie tej cyfry ma znaczenie ze względu na tendencję rozprzestrzeniania się choroby raka i na młodsze grupy wieku.

Klasyfikacja chorych podług umiejscowienia choroby wykazała, że wśród mężczyzn najliczniejsze były przypadki **raka żołądka i wątroby** (55,4 proc. — ogólnej liczby przypadków raka wśród mężczyzn), wśród kobiet zaś najwięcej rozpowszechniony jest rak części rodnych (40,0 proc. ogólnej liczby przypadków raka wśród kobiet).

Sprawa leczenia przedstawiała się następująco: w 69 przypadkach miała miejsce operacja, niekiedy obok leczenia Roentgena, wyłączne leczenie Roentgenem stwierdzono w 29 przypadkach; w 12 zaś przypadkach stosowano inne środki. Ogółem więc było 110 przypadków leczonych. Nieleczone stanowiły około 40 proc. ogólnej liczby.

Przypadków współistnienia raka w bliższej lub dalszej rodzinie stwierdzono zaledwie 10, co w ogólnej liczbie badanych przypadków stanowi niespełna 6 procent.

Chorych dotkniętych oprócz raka innemi przewlekłemi chorobami, było 18; z nich 4-ch miało gruźlicę, 4-ch wrzód żołądka, 2 — kamień, 8 — inne choroby.

Wśród chorych przeważa proletarjat robotniczo-rzemieślniczy, odpowiednio zresztą do jego liczebności w zaludnieniu miasta. Na uwagę zasługuje, że klasyfikacja chorych według wyznania i według wielkości zajmowanych mieszkań daje wyniki, zgodne z odpowiedniemi cyframi, dotyczącemi całej ludności m. Łodzi. Fakty te wskazują, że rak w jednakowej mierze dotyka równe warstwy ludności.

Jak z prac wydziału statystycznego wynika, w Łodzi co dzień średnio jedna osoba umiera na raka. W ciągu ostatnich 8 lat (statystyka miejska w Łodzi od tylu lat jest prowadzona) rak zabrał w Łodzi **2,571 ofiar**. W roku 1925 liczba zgonów wskutek raka osiągnęła maksymalną w ośmioleciu cyfrę 408.

PRACOWNICY MIEJSCY

protestują przeciwko obniżeniu płac o 20 proc.

—:o:—

Wysłali w tej sprawie memorjał do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Przed kilku dniami donosiliśmy o akcji wszczętej przez związek pracowników instytucji użyteczności publicznej, przeciwko obniżaniu grup uposażeń niższych funkcjonarjuszy zarządu miasta Łodzi.

A mianowicie urząd wojewódzki w Łodzi, zatwierdził obniżenie grup w ten sposób, iż urzędnicy 9-ej kategorji otrzymali kategorję 11, zaś urzędnicy kategorji 10-ej — kategorję 12.

W ten sposób obniżono pracownikom płace o 20 proc., co wraz z dawną zniżką stanowi około 50 procent.

Sprawę tę rozważał zarząd związku na ostatniem posiedzeniu i postanowił wysłać do ministerstwa spraw wewnętrznych odpowiedni memorjał, treść którego brzmi jak następuje:

Do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Na skutek reskryptu urzędu wojewódzkiego w Łodzi z dnia 24 sierpnia 1925 r. Nr. S. M. 1192-24 i reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 25 lutego 1926 r. Nr. S. M. 3945-25 magistrat m. Łodzi przystępuje z dniem 1 lipca b. r. do obniżenia grup uposażeniowych wszystkim niższym funkcjonarjuszom zarządu m. Łodzi, którym już z dniem 1 lipca 1925 r. na mocy rozporządzenia p. prezydenta Rzplitej polskiej z dnia 30 grudnia 1924 r. o dostosowaniu uposażeń członków zarządu miast i pracowników komunalnych do uposażeń funkcjonarjuszy państwowych Dz. Ust. Rz. P. Nr. 118 poz. 1073, obniżono płace i około 30 procent.

Zarząd związku pracowników instytucji użyt. publicz. w Polsce, oddział w Łodzi, stojąc na stanowisku sumiennej i intensywnej pracy swych członków zatrudnionych przez zarząd m. Łodzi, nie może przypatrywać się biernie na obniżenie grup uposażeń, a co za tem idzie na obniżenie płac jeszcze około 20 proc. przy obecnej, wzrastającej z dnia na dzień drożyźnie.

Tembardziej trudno jest pogodzić się z tem, jeśli się weźmie pod uwagę ich ciężkie warunki pracy, a w szczególności służbę szpitalną i domów wychowawczych, woźnych szkół powszechnych itp., którzy pracują po 14 i 16 godzin na dobę i pełne 30 dni w miesiącu, bez żadnego dodatkowego wynagrodzenia.

Należy przytem również zaznaczyć, że obecne płace niższych funkcjonarjuszy miejskich, nie są wyższe od płac pracowników zatrudnionych w prywatnych instytucjach i przedsiębiorstwach.

Wobec powyższego zwracamy się do ministerstwa z uprzejmą prośbą o łaskawe utrzymanie dotychczasowych grup uposażenia niższych funkcjonarjuszy zarządu m. Łodzi.

Memorjał powyższy został wysłany do Warszawy w dniu wczorajszym i od odpowiedzi ministerstwa związek uzależnia swoją dalszą akcję.

Pracownicy kinematograficzni

utworzyli własny związek

Wczoraj odbyło się zebranie organizacyjne pracowników kinematograficznych Łodzi i okolic. Na zebraniu tym pracownicy postanowili zgłosić swój akces do związku instytucji użyt. publ. stanowiąc IX sekcję tego związku. W najbliższym czasie pracownicy kinematograficzni podejmą energiczną akcję o poprawę swego bytu.

Uwaga radjoamatorzy.

Do 15 czerwca należy zarejestrować aparat.

Urząd pocztowy w Łodzi otrzymał polecenie przeprowadzenia rejestracji radjoaparatów.

Wszyscy posiadacze odbiorników nabytych lub skonstruowanych sposobem domowym są obowiązani posiadać upoważnienia na prawo zakupu i zainstalowania radjoodbiorników oraz uiszczać opłatę abonamentową. Posiadacze niezarejestrowanych odbiorników obowiązani są do 15 b. m. uzyskać upoważnienie.

Po tym terminie grozi im kara do 8 miesięcy więzienia lub grzywna do 5.000 złotych, za posiadanie niezarejestrowanego aparatu. (U)

Dzień spółdzielczości w Łodzi.

Wzorem roku ubiegłego spółdzielczość polska uroczyście obchodziła w tym roku, narówni z innemi krajami Dzień Spółdzielczości w dniu 6 czerwca.

W Łodzi, z przyczyn od miejscowych organizacji spółdzielczych niezależnych uroczystości te przesunięto na dn. 13 czerwca.

Jak się dowiadujemy program obchodu sprowadzono tylko do urządzenia akademji, która odbędzie się w sali Filharmonji o godz. 4-ej po południu. Program akademji przedstawia się dość okazale.

Oprócz zasadniczego referatu, który wygłosi naczelny dyrektor związku spółdzielni p. M. Rapacki, w części koncertowej wystąpi ze skrzypcami prof. Stan. Frydberg, Chóry tow. śpiew. im. Moniuszki pod batutą dyr. K. Prosnaka, oraz orkiestra fabryki Poznańskiego. Niezależnie od akademji spółdzielcy w dniu tym mają wolny wstęp do Kina Spółdzielni Pracowników Państwowych.

Baczność poborowi

rocznika 1905.

W dniu dzisiejszym przed komisję poborową nr. 1 (Traugutta 10) winni stawić się mężczyźni urodzeni w r. 1905, a zarejestrowani od liczby 4801 do 4900, zaś przed komisję poborową nr. 2 (Traugutta 6) od liczby 2901 do 3000. (b).

Na ustach wszystkich łodzianek i łodzian będzie w przyszłym tygodniu



„Tancerka z Sewilli"

Z intencji urodzenia się syna szefowi memu
p. M. BLUMECWAJGOWI
życzę, by nowonarodzony synek przyniósł swym rodzicom pociechę i wiele szczęścia
143 D. Widawski.

Malwersacje sekwestratora magistrackiego, który ma bogatą przeszłość polityczną.

Jako bojowiec został skazany na śmierć przez sąd carski; jako powstaniec górnośląski—na ciężkie więzienie przez sądy niemieckie

We wrześniu 1925 roku kierownik działu sekwestracyjnego wydziału podatkowego magistratu mł Łodzi, p. Tadeusz Rosner sprawdzając księgi biurowe zauważył, że suma 982 złotych pobrana przez sekwestratora Bronisława Majchrowicza od płatników Mieczysława i Karola Laskowskich nie wpłynęła do kasy miejskiej.

Przeprowadzając w dalszym ciągu dochodzenie, p. Rosner skonstatował, iż sekwestrator Majchrowicz o sumach pobranych od Laskowskich nie doniósł w odpowiednich raportach władzom sekwestracyjnym.

Natychmiast po wykryciu nadużyć sekwestratora, które nie przedstawiały żadnych wątpliwości, zawiadomiono o powyższem władze policyjne.

Podczas rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu Majchrowicza znaleziono tam szereg nakazów egzekucyjnych i protokułów zajęcia.

Gdy zbadano płatników wymienionych w tych nakazach i protokułach okazało się, iż Majchrowicz pobrał na poczet podatków od Jakuba Józefowicza 647 zł. 65 gr., od Lajzera Wolfa Toporka 1109 zł. 50 gr., od Lajba Grundmana 524 zł. 95 gr., od Dawida Kona 184 zł. 05 gr., oraz od Lajba Garnenfelda 465 zł. 40 gr.

Sum powyższych, jak stwierdzono podług ksiąg wydziału poadtkowego, Majchrowicz nie wpłacił od kasy miejskiej.

W toku śledztwa okazało się, iż ów sekwestrator przywłaszczył sobie jeszcze 143 złote 35 gr. od płatnika Wiktora Wolmana.

Naogół więc przywłaszczenia Majchrowicza sięgały czterech tysięcy złotych.

Majchrowicz, aresztowany przez policję, przyznał się do winy.

W dniu wczorajszym sprawę tę rozważał sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego w asyście sędziów Arnolda i Karpowicza..

Oskarżony zapytany o personalja opowiada co następuje:

W roku 1909 skazany zostałem przez sądy rosyjskie na karę śmierci, gdyż jako członek bojówki P. P. S. zastrzeliłem policjanta rosyjskiego. Wyrok ten zamieniony został jednakże na dziesięcioletnie zesłanie na Sybir, gdzie też przebywałem aż do rewolucji rosyjskiej.

Po powrocie do Polski w roku 1921 przyjmowałem czynny udział w po**wstaniu górnośląskim.** Podczas jednej z walk ujęty zostałem przez niemców. Sąd w Bytomiu **skazał mię wówczas na 2 i pół roku więzienia, jednakże udało mi się zbiec z aresztu.**

Oskarżony przyznaje się do winy.

W magistracie pracował w ciągu dwuch lat. Pewnego dnia skradziono mu w jednej z restauracji łódzkich 3.600 złotych, które zainkasował od płatników.

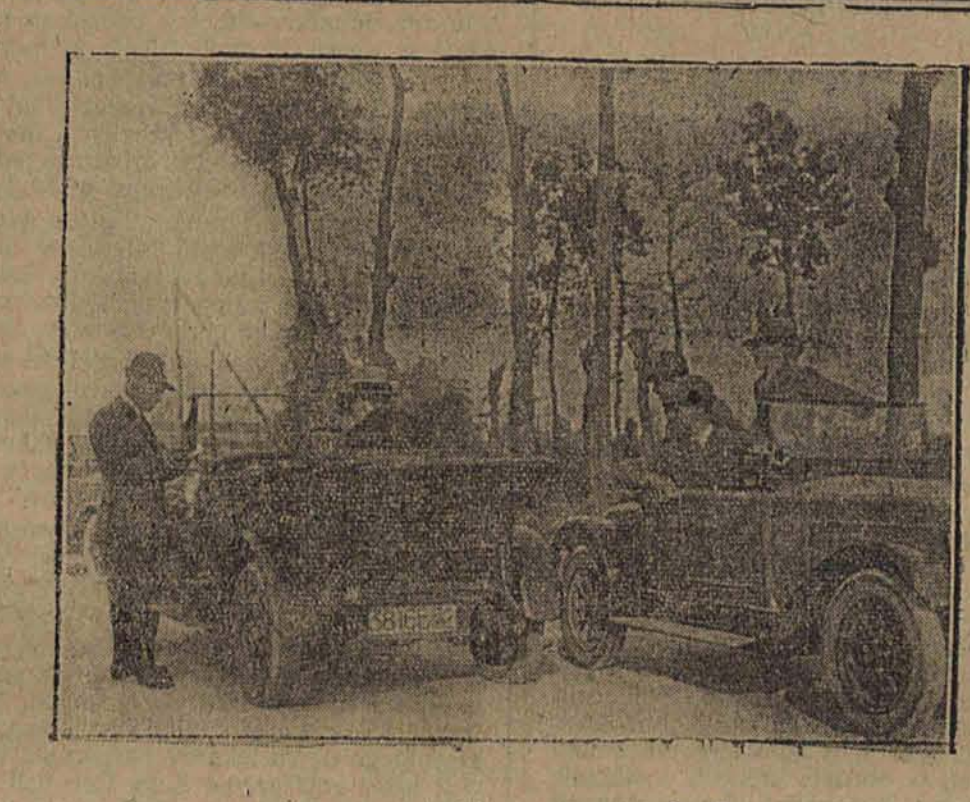
Od tego czasu, chcąc pokryć tę sume, zaczął prowadzić malwersacje.

Obrońca oskarżonego aplikant adw. Krukowski wobec przyznania się oskarżonego oraz jego przeszłości prosi o łagodny wymiar kary.

Prokurator Lewiecki popiera oskarżenie w całej rozciągłości.

Sąd skazał Majchrowicza na rok i 6 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw.

as.



We Włoszech utworzono specjalne oddziały policji drogowej, która reguluje ruch kołowy na szosach w pobliżu wielkich miast.

Skutki burzy pod Łodzią.

—:o:—

Dwie osoby poniosły śmierć od piorunów.

Burza która w dniu onegdajszym rozszalała się w pobliżu Łodzi wyrządziła szereg poważnych szkód.

We wsi Zalesie pod Koluszkami piorun uderzył w zabudowania Ignacego Kulińskiego, które spłonęły doszczętnie. Kuliński, poniósł śmierć na miejscu.

Podczas burzy tej koło wsi Stare Koluszki wydarzył się jeszcze jeden wypadek uderzenia pioruna.

Trzynastoletni Jan Wawrzonek, który znalazł się na szosie podczas ulewnego deszczu schronił sie pod drzewo.

Gdy piorun uderzył w drzewo, chłopiec padł na ziemę tracąc przytomność. Przejeżdżający właśnie szosą, jakiś wieśniak zabrał ze sobą Wawrzonka, którego przywiózł do posterunku policyjnego do Koluszek.

Tu po kilku minutach chłopiec wyzionął ducha.

Jest to niebywały wypadek, obserwowany nader rzadko, by śmierć wskutek uderzenia piorunu nastąpiła po kilkunastu minutach.

Konsumcja gazu spadła o 20 proc.

i dlatego pracownicy gazowni nie mogą otrzymać gratyfikacji.

W dniu 22 maja zw. prac. inst. użyt. publ. wysłał do magistratu i władz nadzorczych gazowni pismo, w którem domagał się natychmiastowej wypłaty gratyfikacji za r. 1925 pracownikom gazowni miejskiej.

O gratyfikację tę toczyła się w swoim czasie walka, w wyniku której zarząd gazowni oświadczył iż gratyfikację wypłaci, skoro sytuacja finansowa instytucji się poprawi.

W odpowiedzi na pismo zarządu związku, prezydjum rady nadzorczej gazowni nadesłało w dniu wczorajszym pismo, w którem zaznacza, iż położenie finansowe gazowni jeszcze się nie poprawiło, wprost przeciwnie kryzys jaki obecnie przeżywa Łódź, spowodował, iż konsumcja gazu zmniejszyła się w r. b. przeciętnie o 20 procent (dzięki sprężystej gospodarce. Przyp. Red.).

W budżecie gazowni nie przewidziano tego, i z tego też powodu nie zapłacono za zeszłoroczny węgiel, przyczem zaległości wynoszą jeszcze 12 tysięcy złotych.

Wypłata gratyfikacji uniemożliwiłaby nabycie nowych ilości węgla, naprawy i zamiany rurociągów ulicznych oraz kupna nowych gazomierzy, jednym słowem załamałaby się gospodarka gazowni.

Pracownicy szanujący swój warsztat pracy muszą wniknąć w ciężkie położenie gazowni i uzbroić się w cierpliwość jeszcze kilka miesięcy, by dać możność wypłacenia gratyfikacji bez zrujnowania gazowni.

Tyle treść listu.

Związek jednak zajął stanowisko odmowne, oświadczając, że gratyficja przewidziana jest za rok 1925, w którym to czasie gazownia osiągnęła poważne zyski.

Wobec tego zarząd związku stanowczo domaga się wypłacenia gratyfikacji za r. 1925 najpóźniej do miesiąca września, gdyż w tym miesiącu przypada już termin wypłacenia gratyfikacji za rok bieżący.

—r—

Sytuacja na rynku włókienniczym.

—::—

Ruch w bawełnie— Zniżka stopy dyskontowej.

Poczynając od wtorku bieżącego tygodnia na łódzkim rynku włókienniczym w handlu tkaninami bawełnianemi nastąpiło **znaczne ożywienie.**

Większość odbiorców rekrutowała się pośród kupiectwa małopolskiego i kresowego.

Objektem handlu były wyłącznie tkaniny letnie, w pierwszym rzędzie **rypsy, satyny, popeliny i kretony.**

Zapotrzebowanie klijenteli znacznie przewyższło rozmiary dokonywanych tranzakcji, co przypisać należy obostrzonym warunkom kredytowym, stawianym przez miejscowe firmy przemysłowe i hurtownie.

Za poszukiwane gatunki towarów odbiorcy płacili całkowicie gotówką.

Weksle przyjmowane były z terminami conajwyżej do 40 dni, przy 30 procentowem pokryciu w gotówce.

Wznowienie obrotów w handlu tłomaczy się stabilizacją kursu dolara zarówno w notowaniach giełdy urzędowej, jak i w obrotach prywatnych.

Na rynku tkanin wełnianych nadal panuje zupełna martwota.

W ciągu ostatnich dwuch dni na miejscowym rynku pieniężnym uległa dalszej zniżce stopa dyskonta prywatnego.

Wynosi ona obecnie od 3 i pół do ? i trzy czwarte procent miesięcznie przy pierwszorzędnym materjale wekslowym i 4 i pół — 5 przy materjale „średnim“.

Zniżka stopy wywołana jest dotkliwym brakiem materjału wekslowego.

Stabilizacja złotego i normalne wywiązywanie się wystawców ze swych zobowiązań, przyczyniły się do wznowienia operacji dyskontowych w zakresie weksli „średnich“.

Dyskonto weksli dolarowych wynosi 2 i pół do 2 i trzy czwarte proc. w stosunku miesięcznym.

Protesty należą do rzadkości.

Zaofiarowanie gotówki aż nadto dostateczne.

Wybuch maszynki

poparzył matkę i dziecko.

P. Łucja Wilczyńska, zamieszkała przy ulicy Oozorkowskiej nr. 10, trzymając na ręku dziecko, jednoroczne zapalała ogień na maszynce. Przez nieostrożność zapaliła się nafta i nastąpiła eksplozja.

Matka oraz dziecko uległy poparzeniu. Przybyłe pogotowie kasy chorych udzieliło im pomocy.

Dziecko w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Anny Marji.

as.

Ubezpieczenie bezrobotnych pracowników umysłowych.

Okręgowy urząd ubezpieczeń zawiadomił kasę chorych m. Łodzi, iż prawo do dobrowolnego ubezpiecz. osób pobierających zasiłek dla bezrobotnych stosuje się analogicznie do pozostających bez pracy pracowników umysłowych, pobierających zapomogi doraźne. Bezrobotni, pobierający zasiłek mogą się ubezpieczać tylko w okresie 4-ch tygodni po utracie pracy, lecz wówczas muszą odpowiadać warunkom, przewidzianym dla członków dobrowolnych.

Na ustach wszystkich łodzianek i łodzian będzie w przyszłym tygodniu



„Tancerka z Sewilli“

Stowarzyszenie b. więźniów politycznych.

Komisja do sprawdzań deklaracji, wzywa członków do uzupełnień starych deklaracji do dn. 30 czerwca 1926 roku, gdyż po tym czasie reklamacje wszelkie nie będą uwzględniane i członkowie tacy będą uważani za nienależących do stowarzyszenia.

Zarząd.

Niewykwalifikowanej

biuralistki na parę godzin dziennie poszukuję. Wynagrodzenie skromne. Oferty sub „A. 55“ w admin. pisma

Do ogółu ubezpieczonych i lekarzy!

Związki zawodowe robotnicze i pracownicze nie mogły pozostać biernemi świadkami walki prowadzonej przez Związek Lekarzy P. P. O. Ł. przeciwko twierdzy zdobyczy socjalnych klasy pracującej — Kasie Chorych.

Nie mogliśmy pozwolić, aby walka ta prowadzona była przez reakcyjną organizację lekarzy kosztem zdrowia i życia tysiącznych rzesz robotniczych.

W dążeniu do zlikwidowania długotrwałego bojkotu Kasy Chorych przez lekarzy będącego już czwartym atakiem przeciwko głównej instytucji ubezpieczeń społecznych zwołaliśmy w dniu 4 bm. konferencję wszystkich zarządów związków zawodowych z spółudziałem Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi i Zarządu Związku Lekarzy P. P. O. Ł.

Konferencja ta stwierdziła, iż bojkot Kasy Chorych przez lekarzy jest prowadzony dla ciasnych egoistycznych interesów poszczególnych lekarzy, dążących za wszelką cenę do rozbicia Kasy Chorych i wyraziła całkowite zaufanie przedstawicielom robotniczym w Zarządzie Kasy Chorych przeciwstawiającym się zakusom lekarzy.

Po obszernej wielogodzinnej dyskusji, w której zabierali głos przedstawiciele różnych ugrupowań zawodowych, przyjęto jednogłośnie następujące rezolucje:

Rezolucja I.

Konferencja wszystkich zarządów związków zawodowych po wysłuchaniu przedstawicieli związku lekarzy i zarządu Kasy Chorych m. Łodzi stwierdza:

1) że Zarząd Kasy Chorych słusznie dąży do reorganizacji lecznictwa kasowego, przez zwolnienie z pracy lekarzy uznanych przez lekarską komisję weryfikacyjną za nieodpowiednich,

2) że Zarząd Kasy Chorych daje dowód, iż zdrowia i życia ubezpieczonych nie chce podporządkować interesom związku lekarzy.

3) że Zarząd Kasy Chorych pragnie pracę lekarską oprzeć na zasadach zagwarantowania im odpowiedniego minimum potrzeb życiowych, co jest osiągalne przez zatrudnienie lekarzy na większą ilość godzin dziennie,

4) że obecny bojkot Związku Lekarzy nie jest podyktowany wyłącznie interesami zawodowemi, lecz ma przedewszystkiem na celu rozbicie instytucji powszechnego i obowiązkowego na wypadek choroby jest wyrazem dążeń reakcyjnego kierownictwa Związku Lekarzy—jako taki konferencja potępia bezwzględnie. Konferencja jest zdania, że obecny bojkot Kasy Chorych przez Związek Lekarzy godzi w interesy znacznej liczby lekarzy, gdyż rozbicie instytucji Kasy Chorych musi doprowadzić w swej konsekwencji do unicestwienia i zmniejszyć do minimum praktykę lekarską. Konferencja solidaryzuje się całkowicie z Zarządem Kasy Chorych i wzywa tenże, by nie dopuścił do obniżenia poziomu lecznictwa kasowego. Konferencja uważa za swój obowiązek wyjaśnić ubezpieczonym, że bojkot ten jest spowodowany interesami stanowemi egoistycznemi i materjalnemi, w obronie których występuje Związek Lekarzy, — wobec czego wzywa wszystkich ubezpieczonych do solidaryzowania się ze stanowiskiem Zarządu Kasy Chorych i niedawania posłuchu wersjom rozpowszechnianym przez Związek Lekarzy.

Rezolucja II.

Konferencja Zarządów Związków zawodowych wzywa wszystkich zebranych do zwołania w najbliższym czasie zebrań związkowych i fabrycznych celem poinformowania ogółu robotników o istotnem podłożu bojkotu Kasy Chorych przez lekarzy.

Konferencja uznała, iż lekarze - społecznicy nie powinni pozostawać ani chwili dłużej w obozie wrogów Kasy Chorych i uchwaliła następujące:

Wezwanie do lekarzy społeczników!

Pięć tygodni trwa już bojkot Kasy Chorych przez lekarzy łódzkich. Jest to czwarte bezrobocie prowadzone przez łódzki Oddział Związku Lekarzy P. P. — Związku, który rozpoczął swą działalność od bojkotu Kasy Chorych, związku, którego władze centralne brały udział w konszachtach z Lewiatanem celem unicestwienia ustawy o kasach chorych.

Pięć tygodni trwa bezrobocie lekarzy, krzywdzące ubezpieczonych, niszczące instytucję Kasy Chorych, szkodząc ostatecznie i samym lekarzom.

W imię czego toczy się walka? Pozornie o to, aby zmusić Kasę Chorych do zatrudnienia większej ilości lekarzy, aniżeli obecnie — na skutek przesilenia gospodarczego jest w stanie zatrudnić.

My przedstawiciele proletarjatu najlepiej odczuwamy bolesność redukcji, najlepiej wiemy, jak straszna jest ona dla pracowników. Ale czy można strejkiem zapobiec kryzysowi ekonomicznemu i jego skutkom? Zarząd Kasy Chorych poszedł w gotowości zatrudnienia większej ilości lekarzy znacznie dalej, aniżeli pierwotnie zamierzał; gdzie przeciętnie wypada niecałe 2 godziny pracy na dobę dla lekarza. Związek Lekarzy domaga się większego jeszcze rozdrobnienia pracy.

Zarząd Kasy Chorych, będąc zmuszony redukować lekarzy musiał też w pierwszej linji pozostawić lekarzy, posiadających kwalifikacje wyższe, do ustalenia których była powołana Komisja Weryfikacyjna organ zaufania stron obu.

Związek Lekarzy z wyników weryfikacji jest niezadowolony. Ale czy dopuszczalne jest obalać wyniki Komisji Weryfikacyjnej strejkiem w Kasie Chorych, której wyłącznym organem Komisja nie była?

Bezrobocie ostatnie nie ma podstaw, któreby można uznać za słuszne. Jego dalsze przewlekanie nabiera coraz bardziej cech godzenia w samą instytucję Kasy Chorych. My, którzyśmy tę instytucję wywalczyli, którzy ją musimy bronić przed zaciekłymi atakami reakcji, nie możemy pozostać obojętnymi widzami obecnie.

Myśmy nie zabierali głosu, kiedy Związek Lekarzy występował w obronie zawodowych interesów lekarzy, chociaż nieraz niesłusznie ujmowanych. Ale kiedy widzimy, jak walka jego nabiera cech walki z Kasą Chorych, jej podrywania, nie możemy stać na uboczu i staniemy wszyscy w obronie przez nas wywalczonej instytucji.

Uznajemy w zupełności konieczność obrony słusznych interesów zawodowych lekarzy pracujących, sami wystąpimy w ich obronie, jak bronimy interesów wszystkich pracujących. Ale walkę, jaką prowadzi Związek Lekarzy, walkę skierowaną całem ostrzem przeciwko klasie robotniczej, tej walki nie możemy uznać za słusznie zrozumiany interes zawodowy.

Zebrani z przykrością stwierdzają, że w walce tej nie znaleźliśmy lekarzy społeczników, którzyby łącznie z całą klasą robotniczą stanęli, celem obrony Kasy Chorych przeciw atakom reakcyjnie usposobionych lekarzy, posiadających w swym ręku kierownictwo Związku.

Apelujemy przeto w pierwszym rzędzie do tych lekarzy, którym ideologja mas pracujących nie jest obca, którzy oceniają społeczne znaczenie ubezpieczeń społecznych, którzy poczuwają się do przynależności ideowej do wielkiego obozu klasy pracującej, apelujemy do szerokiego ogółu lekarzy kasowych, w których interesie nie może przecież leżeć zniszczenie Kasy Chorych, apelujemy, aby walki tej zaprzestali, aby zerwali z ideologją reakcyjną menerów Związku.

Za rezolucjami powyższemi głosowały następujące organizacje:

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, Rada Okręgowa Polskich Związków Zawodowych, Rada Okręgowa Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, Związek Zawodowy Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego „Praca", Związek Zawodowy Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego, Związek Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej, Związek Pracowników Miejskich i Zakładów Użyteczności Publicznej Z. Z. P., Związek Zawodowy Przemysłu Metalowego w Polsce, Oddział w Łodzi, Związek Zawodowy Przemysłu Spożywczego, Oddział 1-szy i 2-gi, Biuro Centralne Związków Zawodowych, Związek Zawodowy Pracowników Handlowych, Piotrkowska 108 Związek Zawodowy Pracowników Biurowych i Handlowych, Al. Kościuszki Nr. 21, Związek Robotników Przemysłu Włókienniczego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, Związek Majstrów Fabrycznych, Związek Robotników Przemysłu Drzewnego, Związek Zawodowy Przemysłu Skórzanego, Związek Zawodowy Szewców i Kamaszników, Związek Zawodowy Przemysłu Odzieżowego, Związek Zawodowy Przemysłu Papierniczego, Związek Zawodowy Drukarzy, Związek Zawodowy Farmaceutów. Chrześcijański Zwiazek Zawodowy Handlowców.

Dramat, czy komedja?

Podobno p. ławnik Kruczkowski do spółki z b. ławnikiem Bednarczykiem zamierza wydzierżawić teatr

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej rozpoczęło się o godz. 8.20 jak zwykle, pytaniami ze strony radnych.

R. Holenderski zapytuje **dlaczego podwyższono ceny biletów tramwajowych, obowiązujących do godz. 9-ej rano, z 10 groszy na 15.**

Wiceprez. Wojewódzki wyjaśnia, że stało się to wbrew intencjom magistratu, który założył votum separatum.

Radny Holenderski powtórnie zapytuje, jak się przedstawiają losy teatru miejskiego w roku przyszłym, i **czy prawdą jest, że skompromitowany b. ławnik Bednarczyk wraz z ławnikiem Kruczkowskim zamierzają teatr wydzierżawić.**

Odpowiedź p. ławnika Kruczkowskiego była conajmniej dziwna, gdyż **p. ławnik oświadczył jedynie, że magistrat nie rozpisał jeszcze konkursu na dzierżawę teatru.**

Natomiast zarzutu, iż stara się on wraz z p. Bednarczykiem, o dzierżawę, p. ławnik nie oparł, nie wiadomo, czy dlatego, że nie chciał, czy też dlatego, że nie mógł.

Następuje odpowiedź magistratu na interpelację frakcji radzieckiej N. P. R. **w sprawie przyjmowania robotników do prac kanalizacyjnych.**

Magistrat wyjaśnił, że przyjęto dotychczas 30 proc. robotników za pośrednictwem P. U. P. P. — resztę przyjął wydział kanalizacyjny na własną rękę; magistrat uważa jednak, iż **wszyscy robotnicy winni być w dalszym ciągu przyjmowani przez P. U. P. P.,** który korzystać będzie z list dostarczonych **przez związki.**

W dalszym ciągu **następuje** odczytywanie **komunikatów,** z których jeden porusza **sprawę** rekursu wniesionego przez przewodniczącego komitetu budowy kanalizacji przeciwko podwyższeniu stawek dziennych dla robotników kanalizacyjnych.

R. Fiedller (Koło Narodowe) wnosi protest przeciwko **tej uchwale,** uważając, iż **niegodne dla rady miejskiej jest głosowanie pod terorem galerji.**

Radny Zubert stawia wniosek o wszczęcie dyskusji nad tą sprawę. Wniosek zostaje przyjęty i rozpoczyna się jałowa dyskusja, trwająca przeszło dwie godziny, w czasie której frakcje lewicowe domagały się udzielenia dymisji inż. Skrzywanowi, a która skończyła się odpowiedzią prez. Cynarskiego, **iż rada miejska nie ma prawa udzielania nikomu dymisji, należy to bowiem do kompetencji magistratu.**

Następują dalsze punkty porządku dziennego, które szybko zostają zreferowane.

Posiedzenie zakończono o godz. 12-ej w nocy.

R.

Na ustach wszystkich łodzianek i łodzian będzie w przyszłym tygodniu



„Tancerka z Sewilli"

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
11 czerwca 1926

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
11 czerwca 192

P. min. Klarner powinien zapomnieć
że był również ministrem w gabinecie p. Grabskiego
natomiast musi pamiętać doskonale, że stał kiedyś na czele gospodarczego resortu.

Habemus papam! W ministerstwie skarbu zakończyło się czterotygodniowe prowizorjum.

Ministrem został — niespodziewanie może dla powszechnej opinji — p. inż. **Czesław Klarner.**

Jest zrozumiałą rzeczą, iż czeka go zadanie nielada. Zawieszoną sprawę sanacji trzeba będzie zdjąć z kołka i popchnąć do ostatecznego rozwiązania.

Czegóż spodziewamy się po panu ministrze Klarnerze? Jakie jutro zapowiada osoba jego na stanowisku kierownika finansów? — oto, rozumie się, pytanie, które po przeczytaniu gazety zadaje sobie każdy kupiec, robotnik, rolnik, przemysłowiec, słowem, każdy człowiek pracy, świadomy, że p. Klarner dochodzi do steru **w momencie rozstrzygającym.**

Oczywiście, przedwczesnem byłoby dawać definitywną odpowiedź w obecnej chwili na to pytanie.

Pan min. Klarner ma poza sobą dłuższą pracę, jak szef innego resortu. **Był dłuższy czas ministrem przemysłu i handlu.** Jako takiego, zna go dzisiaj opinja gospodarcza.

Otóż **możemy uważać powołanie do ministerstwa skarbu na stanowisko naczelne byłego ministra przemysłu i handlu, z urzędu będącego opiekunem produkcji krajowej — samo przez się za korzystne omen.**

Skarbowcy **przy sterze na ul. Rymarskiej znamionowali w naszej historji ostatnie 4 lat pokojowych — epokę wydatnego fiskalizmu.** Hasłem ich, w życie wprowadzonem było „skarb dla skarbu".

Na haśle tem sparzyliśmy się już dość mocno.

Cięgi podatkowe dały się we znaki wszystkim dziedzinom naszej pracy twórczej. Dla historyka ekonomicznego pozostanie z przeżytego przez nas okresu piękny do opracowania temat **o udziale fiskalizmu w rozstroju narodowych warsztatów pracy.**

Toż cała pierwsza sanacja p. Grabskiego była **prowadzona pod znakiem zarzynania przysłowiowej kury złotodajnej.** Ignorowanie najprymitywniejszych potrzeb handlu, rolnictwa i przemysłu było w swych czasach metodą w pracy ministra skarbu.

Neo-sanacja p. Zdziechowskiego, acz wolną już była od wielu przejaskrawień z epoki p. Grabskiego, nie zdołała przejść na tory pełnego szacunku dla interesów rozwojowych gospodarstwa.

Obecnie zaczyna się, a przynajmniej zaczynać się powinna — nowa era w uzdrawianiu naszego skarbu, a z nim życia ekonomicznego państwa.

U progu okresu tego postać byłego ministra przemysłu i handlu jako sanatora finansów polskich może nareszcie oznacza porzucenie hasła: „skarb dla skarbu" i inauguracją polityki „skarb dla życia gospodarczego".

Chcemy wierzyć, że zrozumienie bolączek handlu, bankowości, przemysłu — wszystkich wogóle warsztatów pracy — znajdzie się w dostatecznej mierze u p. ministra Klarnera.

Upór i doktrynerstwo poprzedników p. Klarnera, którzy mniemali, że silne naciskanie na krajowe warsztaty pozwoli żyć państwu nad stan i to bez potrzeby uciekania się do obcych o pomoc — były źródłem, z którego płynęło wiele zła w Polsce.

Miejmy nadzieję, że źródło to, wraz z przybyciem p. Klarnera do ministerstwa skarbu bedzie skrupulatnie zasypane.

A. Z.

Ile manufaktury eksportowała Łódź w maju?

Na podstawie danych statystycznych związku eksportowego polskiego przemysłu włókienniczego, eksport łódzkich wyrobów zagranicę w ciągu maja przedstawiał się następująco:

Rodzaj tkanin	Ilość	wart. w zł.
Towary baweln. białe	10.136 klg	153.300
" " kolorowe	101.067 "	1.130.985
" wełniane	37.555 "	670.180
" półwełniane	13.838 "	102.715
Razem	162.596 klg.	na sumę 2.057.180

Pozatem wyekspedjowano do Gdańska towarów na sumę **328.380 zł.** (29.853 dol.), tak że miesięczny eksport wyniósł sumę **2.385.560. zł.**

Zwrot cła (premje wywozowe) w powyższym miesiącu wynosi, stosownie do wydanych zaświadczeń eksportowych, **zł. 48.522,68 .**

W stosunku do poszczególnych krajów eksport przedstawia się jak następuje:

	eksportowano towarów na sumę
do Litwy	528.060
do państw bałkańskich	488.350
do Chin	397.380
do krajów nadbałtyckich	225.350
do Rumunji	162.770
do Anglji	109.830
do Ameryki	63.510
do różnych krajów	81.430
do Gdańska	328.380
Razem na sumę	zł. 2.385.560

Zaznaczyć należy, że w sumach powyższych nie został zamieszczony eksport przędzy czesankowej.

WCZORAJ SĄD HANDLOWY OGŁOSIŁ UPADŁOŚCI DWUM FIRMOM:
„Zarzew" i „Bernard Wilczer"

Na wczorajszej sesji wydziału handlowego sądu okregowego ogłoszone zostały dwie nowe upadłości.

Sp. z gr. odp. „Zarzew" oraz firmy „Bernard Wilczer".

Podanie „Zarzew" sp. z o. o. (Napiórkowskiego 46) wniósł w imieniu własnem p. Herman Braun, (zam. w Warszawie) spółudziałowiec tej firmy i jednocześnie jej wierzyciel.

Jak to wynika z treści złożonego przez p. Brauna podania sądowego, powód dnia 28 lutego 1924 założył wspomnianą powyżej spółkę z p. Hermanem Rudolfem Hoffmanem i Zygmuntem Lewi.

Zarząd spółki składał się ze wszystkich trzech wspólników. Powód, jako niefachowiec, czynnego udziału w pracy zarządu nie przyjmował, zaś faktyczne kierownictwo przedsiębiorstwa objęli pozostali wspólnicy.

We wrześniu ub. r. powód dowiedział się, że interesa firmy są prowadzone niedołężnie i lekkomyślnie. Tak naprz. nie był zrobiony bilans, zebrania spółki nie odbywały się, zaś p. Braun nie był wtajemniczony w stan interesów.

W lutym bież. r. p. Braun kategorycznie zażądał zwołania zebrania spółki oraz przeprowadzenia rewizji ksiąg i rachunków.

Przeprowadzona analiza księgowości wykazała szereg niedbalstw. Passywa firmy (zaksięgowane) wynoszą 50.474 zł. 60 gr., zaś aktywa zaledwie 41.233 zł. 63 gr.

Przędzalnia firmy jest już od marca nieczynna.

Głównemi wierzycielami spółki są skarb państwa, właściciel posesji oraz robotnicy.

Przeciwko firmie wdrożono szereg spraw sądowych o należności. Wykonanie wyroków sądowych w drodze licytacyjnej sprzedaży maszyn, zrujnowałoby przedsiębiorstwo, przy równoznacznem niesprawiedliwem uprzywilejowaniu pewnej grupy wierzycieli.

Powód — usunięty jest od zarządu, nie ma wpływu na bieg spraw, i nie może przeciwdziałać fatalnym skutkom gospodarki swych wspólników.

Dlatego też p. Braun, chcąc uniknąć zarzutów, że nie zgłosił upadłości i nie chcąc być podejrzany o cechy bankructwa, wniósł do sądu powyżej streszczone podanie.

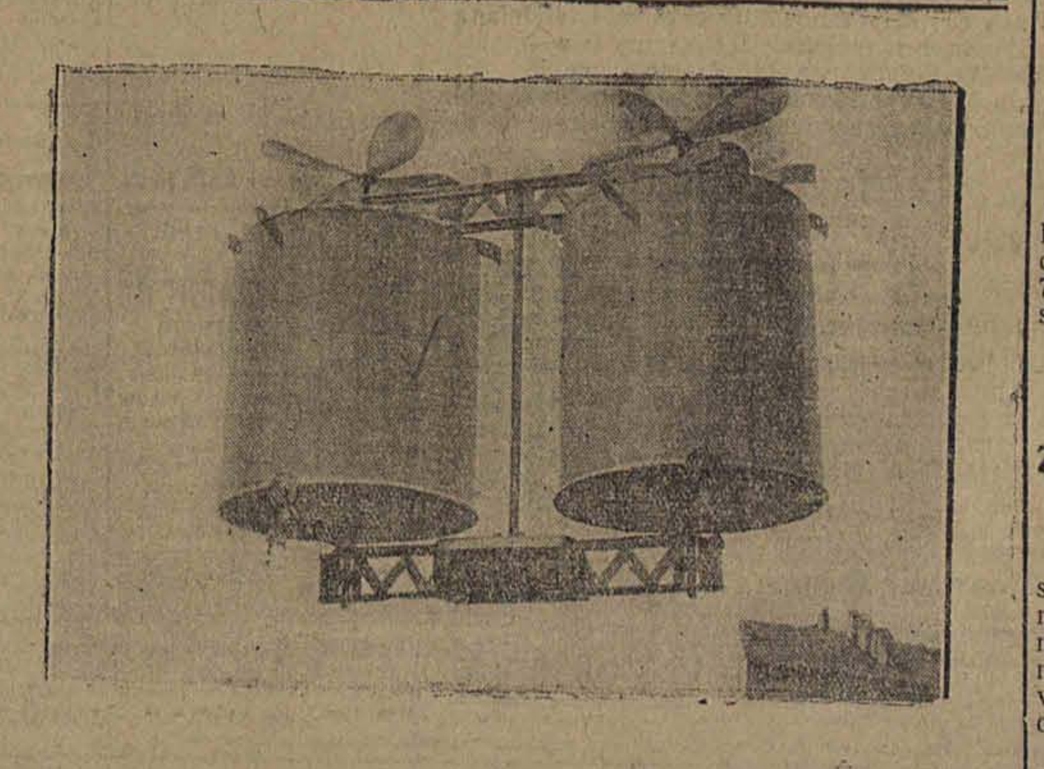
Sąd po naradzie ogłosił upadłość, oznaczając tymczasowo datę jej otwarcia na dzień 8 czerwca. Sędzią komisarzem mianowany został p. Ernest Kaiserbrecht, zaś kuratorem masy adw. E.Montlak.

***

Ogłoszenie upadłości firmie „Bernard Wilczer" (Piotrkowska 14) skład gotowych ubrań, nastąpiło na własne żądanie.

Niewypłacalność tej firmy spowodowana została niskiemi cenami towaru, wysokiemi kosztami kredytu prywatnego oraz zastojem w handlu.

Sąd upadłość ogłosił, oznaczając datę jej otwarcia na dzień 17 maja br. Sędzią komisarzem mianowany został p. Bertold Ginsberg, zaś kuratorem masy apl. adw. Edward Krukowski h.



Genjalny wynalazek inż. Flettnera, t. zw. rotory, w zastosowaniu do lotnictwa.



Dolar w Łodzi.

W ciągu całego wczorajszego dnia na łódzkim rynku walutowym utrzymywał się kurs dolara 10.20 w płaceniu i 10.23 w żądaniu.

Tendencja zniżkowa.

Podaż materjału znacznie przewyższała popyt.

Ruch minimalny. Zainteresowanie wyjątkowo słabe.

Bank polski pokrył wczoraj całkowicie zapotrzebowanie giełdy urzędowej.

Łódzki oddział Banku polskiego ofiarował wczoraj za dolary przy braku oddawców kurs 9.98.

GOTÓWKA.

Dolary 10.—

CZEKI.

Belgja 30.50
Holandja 402.75
Londyn 48.76
Nowy Jork 10.—
Paryż 29.85
Praga 29.70
Szwajcarja 194.—
Wiedeń 141.55
Włochy 36.87

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 68.50, w złotych 685.—

Pożyczka kolejowa 150.—152.—

Pożyczka konwers. 5 proc. 32.—31.75—32.50

4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m Warszawy przedw. złotowe 27.75

5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. złotowe 30.50—31.25

AKCJE.

Bank polski 50.—
Bank Dyskontowy 5.10
Bank Zarobkowy 4.—
Częstocice 0.60
Cukier 1.50
Norblin 0.65
Ostrowieckie 3.35
Rudzki 0.67
Starachowice 0.83—0.84
Zawiercie 5.25
Żyrardów 6.40
Haberbusch 5.—

GIEŁDY ZAGRANICZNE

Londyn, 10 czerwca

Nowy Jork 4.86 i pół
Holandja 12.10
Francja 163.81
Belgja 162.18
Włochy 133.50
Niemcy 20.43
Szwajcarja 25.13

Paryż, 10 czerwca

Londyn 163.45
Nowy Jork 33.50
Szwajcarja 647.50
Praga 100.—
Rumunja 14.10
Niemcy 795.—

NOTOWANIA ZŁOTEGO.

Za 100 złotych:

Zurych 50, Berlin 41.24—41.66, wypłaty na Warszawę 41.14—41.36, na Katowice i Poznań 41.39—41.61, Wiedeń czeki 67.25—67.75, banknoty 70.25-70.75, Praga 330.—, Londyn za 1 funt szterlingów 50.—

Stawki ekspedytorów zostały podwyższone o 25 proc.

Zarząd sekcji ekspedytorów - transporterów przy stowarzyszeniu kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) zawiadamia nas, że na odbytem dnia 9 czerwca walnem zebraniu zapadła uchwała w sprawie podwyższenia z dniem dzisiejszym o 25 procent wszystkich stawek.

Uchwała ta jest skutkiem podwyższenia w dniu 10 czerwca towarowych taryf kolejowych.

GRAND KINO

Wielkich 18 aktów podwójny program!

U wrót śmierci

(Walka o honor i życie swego męża).

10 aktów salonowo-sensacyjno-erotyczny dramat z życia upadłej kobiety.

W roli głównej wyrafinowana kokota: **Betty Compson**

Wydany film Paramond Pictures New-Jork.

Wielki podwójny program!

Dama od Maksima

Farsa w 8-miu aktach humoru i śmiechu.

w rolach głównych **Pina Miniecheli i M. Levescwe.**

Nadzór nad przedsiębiorstwami
Zastępstwa
Likwidacje przedsiębiorstw
Separacje spólników

Zamykanie ksiąg handlowych
Otwieranie " "
Prowadzenie " "
Regulowanie " "
Kontrole " "
Przekształcanie na spółki akcyjne
przyjmuje

O. Pfeiffer
Łódź
Kopernika (Milsza) 57.

WIELKA WYSPRZEDAŻ

Łóżek materacowych (Amerykanki) i niklowych, oraz różnych mebli po cenach b. przystępnych

I. Krzypow 6-go Sierpnia 16

Na warunkach dogodnych!!!

Crep de Chine etaminy, batysty, satyny deseniowe i gładkie i najmodniejsze materjały wełniane, jedwabie na płaszcze i kostiumy, jak również duży wybór towarów na męskie garnitury w gatunkach najprzedniejszych poleca

„KREDYT KRAJOWY"

Piotrkowska 70, front. II piętro.

POZNAŃ! Lokale handlowe

w centrum miasta Poznania

nowoczesne, parter i I piętro z komfortowem urządzeniem dla branży kolonjalnej, 15 okien wystawnych, lift ciężarowy, obszerne sklepy, w całości lub oddzielnie, **także na inną branżę**

zaraz do wydzierżawienia.

Bliższe informacje na miejscu resp. listownie:

Teodor Janiak — Poznań

ul. WODNA 14 (narożnik Wielkie Garbary 16).

Mechaniczna Skręcalnia

STANISŁAWA WEISSA

ul. 6-go Sierpnia 47.

Telefon Nr. 1289.

Przyjmuje do skręcania na dogodnych warunkach.

Do wynajęcia

pokój

wielkości 20 metr.kw. nadający się na biuro oraz duży plac.

Wiadomość u dozorcy domu przy ulicy Piotrkowskiej 136.

Maszynę do pisania

używaną kupię.

Oferty sub „L.K." 20 w admin. pisma.

Poszukuję mieszkania

składającego się z

4 pokoi

z wszelkiemi wygodami nie wyżej 2-go piętra w centrum miasta. Oferty proszę składać pod „132".

Zaraz potrzebny

szofer mechanik--monter

trzeźwy, rzetelny i zdrowy do ciężarowego „Adlera" 079-12

pensja dobra.

Monter—szofer z praktyką fabr. firmy „Adler" ma pierwszeństwo.

Zgłosić się Engel, Kalisz, Niecała 12.

Ogłoszenie.

IV Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że w Łodzi dnia 16 czerwca r. b. pomiędzy godz. 10 rano a 4 pp. odbędą się publiczne sprzedaże z licytacji zajętych ruchomości u następujących dłużników:

1. Ankerman R., Plac Wolności 11: 300 butelek wódki
2. Abowicz Dawid, Nowomiejska 3: manufaktura
3. Barnsztajn Szlama, Pomorska 20: 60 paczek wełny
4. Bauman Dawid, Pomorska 14: 300 butelek wódki
5. Bulka Szlama, Nowomiejska 21: 400 sztuk koronek
6. Cender Moszek, Nowomiejska 27: 200 mtr. „frotte"
7. Dudelczyk Moszek, St. Rynek 15: wyroby żelazne
8. Frydman Josek, Północna 14: meble, maszyna i kasa ogniotrwała
9. Falke Izrael, Północna 4: 3000 koszul trykotowych
10. Fajwlowicz Lewi, Nowomiejska 3: 30 palt męskich
11. Feldman Mendel, Nowomiejska 5: 650 kg. skóry
12. Grynsztajn Józef, Północna 5: 330 chustek
13. Guter Symcha, Północna 6: wódka i koniak
14. Grynbaum Szer, Nowomiejska 21: 200 sztuk towaru białego
15. Hendeles Hersz, Noowmiejska 13: 500 gros guzików
16. Jarnicki Władysław, Pomorska 14: 10 stolików żelaznych, maszyna do szycia, cukierki i czekolada
17. Rotenberg Izak, Nowomiejska 21: 100 kołder pluszowych
18. Kraft Karol, Zgierska 29: 500 butelek wódek i likierów
19. Koprowski i Ruszecki, Nowomiejska 1: 3 kołnierze damskie, 6 skórek, oposy i 20 skórek z królików
20. Korn Dawid, Nowomiejska 5: pończochy, skarpetki, rekawiczki, 25 gros guzików
21. Kuperminc Abram, Kościelna 1: towary kolonjalne
22. Kapłan Hersz, Wschodnia 27: 8 sztuk weluru i meble
23. Lastman Moszek, Pomorska 52: 7 worków mąki
24. Lewi Ita, Nowomiejska 21: firanki, koszule i zefiry
25. Lopke Abram, Nowomiejska 21: firanki, koszule i zenry
26. Lange Oskar, Zgierska 105: meble i 2 bufety
27. Lewkowicz W., Wesoła 4: meble
28. Wadel Mordka, Nowomiejska 27: 300 mtr. kortu
29. Posmanik M., Farnciszkańska 19: meble i maszyna
30. Pacałowski Wacław, Zgierska 57: meble
31. Salomon Lajzer, Kościelna 4: 150 worków mąki
32. Sztraus Edward, Pomorska 80: wędliny
33. Wieluński Uszer, Nowomiejska 21: 300 sztuk płótna
34. Zarzewski Izr., Pomorska 42: 100 kilo sznurowadeł

Dnia 18 czerwca r. b.

1. Altman Icek, Północna 5: pończochy
2. Ajzenberg Sz. A., Pańska 15: meble
3. Babjacka Ita Sz., Brzezińska 31: mąka i meble
4. Cytryn S-owie L. M., Brzezińska 50: tekstr.
5. Cukierman Abram, Konstantynowska 30: pianino i meble
6. Cukierman Hinda Ruchla, Zgierska 5: 20 worków cukru
7. Flamang T., Brzezińska 100: mąka, maszyna do szycia, meble
8. Habergryc J. M., Konstantynowska 19: meble
9. Hotman Karol, Brzezińska 78: mąka i meble
10. Hiller Berek, Zgierska 3: wyroby żelazne
11. Iwankowicer Ch. Abr., Kościelna 6: towary kolonjalne
12. Jachimowicz F., Łagiewnicka 11: deski
13. Kolba Zelman, Łagiewnicka 16: meble
14. Klainer Lipman, Północna 21: naczynia emaljowane
15. Kirsztajn Moszek, Północna 5: tkanina bawełniana
16. Kotlicki Roman, Zgierska 111: meble
17. Lipman B. i Syn, Północna 29: pończochy
18. Libich Karol, Brzezińska 62: maszyna do szycia i meble
19. Lange Oskar, Zgierska 105, meble
20. Rajwiczer Szulim, Pomorska 6: tkanina bawełniana
21. Rakowski B., Pomorska 6: meble
22. Rozner K. i A., Franciszkańska 16: deski
23. Rozenblum Szt., Pomrska 4: tkanina bawełniana
24. Sender Aron, St. Rynek 13: mąka
25. Sztender Sz., Pomorska 4: 80 płaszczy damskich
26. Szmaragd J. M., Południowa 16: pianino i meble
27. Szulmajster G. i Rasz Ch., Północna 5: tkanina bawełniana
28. Stadnicki Józef, Brzezińska 82: 500 butelek różnych wódek
30. Skemski Juljan, Brzezińska 65: meble
31. Szpiro Natan, Nowomiejska 19: tkanina bawełniana
32. Tatarczyk U., Pónocna 19: mąka i 2szafy
33. Urbański J., Brzezińska 70: maszyna do szycia i meble
34. Wencke L., Brzezińska 110: mąka
35. Wajnberg Ch. M., Północna 5: tkanina bawełniana
36. Zyzer Chaim, Nowomiejska 31: tkanina bawełniana
37. Żytnicki M., Południowa 29: pianino i meble
38. Zandman M., Brzezińska 17: śledzie, mydło i meble

Zasekwestrowane ruchomości można obejrzeć w dniu sprzedaży na miejscu licytacji.

Naczelnik Urzędu (—) A. Jasiński.

Dr. med.

H. BERGSON

Akuszer-ginekolog

Przeprowadził się na ul. Ewangelicką 16

Telefon **10-26.**

Przyjmuje od godz. $5^1/_2$—$6^1/_2$ po poł.

Poszukiwany sklep

przy ulicy Piotrkowskiej pomiędzy Cegielnianą a Ewangelicką.

Łask. oferty do firmy

A. Giesser i S-ka

Nowomiejska 14. 123

Dr. med.

STUPEL

Szkolna № 12

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe leczenie światłem (Rentgen lampa kwarcowa) Elektroterapia, Przyjmuje od 8-10, 12-2 i od 6-8 908-15

Dr. med.

BRAUN

Południowa Nr. 23
telef. 40-26.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)

Przyjmuje
od 8 — 12
i od 5 do 8

Dr. med.

Zeligsonowa

Akuszerja
chor. kobiece
weneryczne (kob)
usuwanie włosów na twarzy elektroliza

Ul. 6 Sierpnia 1
od 1 do 4-ej.
Niezamożnym ustępstwa.

Stow. Sportowe

„UNION"

Plac Sportowy

HELENÓW

W niedzielę, d. 13 czerwca 1926 r., o godz. — 4-ej po poł. —

Międzynarodowe

WYŚCIGI MOTORZYSTÓW

i ZAWODY CYKLISTÓW

o MISTRZOSTWO WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

z udziałem wszystkich kola zy Województwa

W wyścigach motorzystów startują:

DREWS — zwycięzca w Cadinen,
STECK — mistrz Gdańska,
KOSZCZYŃSKI — mistrz Polski
Fischer von Mollard — Poznań
Turkiewicz — Poznań
Piechowiak — Poznań

jak również najlepsi miejscowi motorzyści.

Bliższe szczegóły w programach.

CENY MIEJSC: wejściowe—zł. 1.—, dzieci, uczniowie i szeregowi— 75 gr., ławki F G H— zł. 1.50, K— zł 2—, trybuna otwarta— zł. 3.—, trybuna kryta— zł. 3.50 loże i wewnątrz toru— zł. 4.50, Członkowie Unionu płacą za wszystkie miejsca w przedsprzedaży połowę.

Przedsprzedaż biletów u firmy Karol Küster i Synowie, Sienkiewicza 23 (róg Moniuszki), tel. 7-22 w dniu wyścigu zaś do godz. 1-ej po poł. w lokalu Unionu, Przejazd 7, telefon 27-25.

Dr.

E. Ekkert

choroby weneryczne skórne i moczopłciowe

Kilińskiego 143

przyjmuje od 3—7

AUTOBUSY

„Chevrolet" nowe po dziesięć tysięcy złotych sprzedaje firma „Auto-Dom Mobile" Łódź, ul. Piotrkowska 175 Telefon 25-06.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

ROWER w dobrym stanie do sprzedania, Reisbaum, Szkolna 10. 184

MEBLE dębowe pokoju stołowego i aparat odbiorczy „Radio" do sprzedania. Juljusza № 15 m. 5. 031-11

KUPIĘ taksometr—licznik używany w dobrym stanie. Oferty sub „Licznik" do adm. „Republiki". 049-11

PARLOPHON okazyjnie do sprzedania, Nawrot 38-a pracownia sukien „Zofja". 177

Lokale

TRZY pokoje z kuchnią odstąpię lub zamienię na takie w Warszawie. Oferty w adm. sub „Mieszkanie" 782-12

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia na letnisko w Poddębiu Wiadomość: Nowo-Zarzewska № 39 Muszyński. 042-23

ELEGANCKI pokój umeblowany w ogrodzie za 35.— do oddania. Oferty pod „Cede". 178

POKÓJ umeblowany z oświetleniem elektrycznym od zaraz do wynajęcia, Przejazd 19 m. 16. 174

POKÓJ umeblowany we dwuch do wynajęcia. Osobne wejście. Adres: ul. Główna 46-II, lewa oficyna m 30. 147—13

Nauka wychowanie

LEKCJI na pianinie udzielam po cenach bardzo przystępnych: N. Chojny, Szara 15, I piętro m. 14

Stenografji wyucza listownie Instytut Stenograficzny. Warszawa, Krucza 26. Żądajcie bezpłatnych prospektów. 057

RUTYNOWANA nauczycielka udziela gruntownie niemieckiego: gramatyka, literatura, konwersacja: przygotawia do egzaminów, Pomorska 22, I p. front m. 4 od 2 do 4. 056

Posady

DAMKA poszukuje posady do chrześcijan, Stefana 14, parter, „Z. N". 089—11

STENOGRAF, posiadający poważne referencje, poszukuje zajęcia. Roch Gajda, Łódź, Kątna № 25. 136

SPRZEDAWCĘ—nię do kiosku z napojami chłodzącymi poszukuję od zaraz. Warunki od umowy. Sobieraj, Brzezińska 68. Zgłoszenia przyjmuję od 5 do 8 po południu. 144

POSZUKUJEMY zdolnych agentów za wysoką prowizją Zgłaszać się od 10—12 do firmy Rozenblum i S-ka, Piotrkowska 41. 146—12

Rozmaite

PRZYJMUJE do mereżki ręcznej, Piotrkowska 51, pr. oficyna, I wejście 4 piętro, 7 drzwi na lewo.

DANU złodziejowi za zwrot trzech marynarek płaszcza gumowego wraz z dokumentami skradzionemi wczoraj przy Zawadzkiej 49 ofiaruję 100 zł. Dyskrecja zapewniona. Porozumienie telefoniczne 35-95. Hildesheim. 143

WSPÓLNIKA do otworzenia sklepu przy Piotrkowskiej z szklanemi wyrobami, własnego wyrobu. Oferty do Republiki 200 179

KTO pożyczy dolary na I numer hipoteki, 3% miesięcznie Oferty sub „M. M." 135-17

Zagubione dokumenty

ZAGINĄŁ dowód osobisty wydany w Wieluniu na imię Marjanna Włodarczyk, zam. w Łodzi i metryka dziecka na imię Tadeusz, wyd. przez parafję marjawicką w Łodzi 163—13

ZGUBIONO numer rowerowy 5301, Narutowicza № 41, Lubinski. 188

Dr. med.

L. Prybulski

Zawadzka № 1.

Telefon Nr. 25-38

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Röntgena.

Przyjmuje od 9—1 i od 5—8

Dla pań od 4 — 6

Oddzielna poczekalnia.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Z amiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

„Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Wydawca: Dr. Leszek Kiekien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 56.